PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 47 (951) | ŚRODA DNIA 13 CZERWCA 1934 ROKU | ROK XIV

Kusociński biegnie 1500 mtr. w 4 minuty

Niemki pokonane w Krakowie 2:3

Liga: Cracovia-Wisła 2:1, Pogoń-Warta 3:1, Ruch-Strzelec 5:3, Warszawianka-Polonia 1:1

Włochy zdobywają mistrz. świata bijąc po przedłużeniu Czechosłowację 2:1

Puhar Narodów w ręku zespołu Niemiec

RZYM, 10.6. — Tel. wł. — W tych mistrzostwach sensacyj i nieznacznych zwycięstw finał nie stanowił wyjątku. Włosi, stuprocentowy faworyt, pokonali coprawda Czechosłowację 2:1, ale dopiero po przedłużeniu gry, w normalnym przeciągu czasu wynik brzmiał bowiem 1:1.

Czesi przytem grali doskonale, byli zupełnie równorzędni swym przeciwnikom, a jeżeli chodzi o zgranie i podawanie piłki, stali bezsprzecznie o wiele wyżej. Włosi zaimponowali przedewszystkiem wspaniałemi wyczynami indywidualnemi.

W parę minut po godz. 17-ej sędzia Szwed, Ecklind rozpoczął zawody. Na olbrzymim stadjonie Partji Faszystowskiej było 40.000 widzów. Mimo to świecił on miejscami goliznami pustych miejsc. W loży honorowej zasiadł Mussolini, który tak, jak przez cały czas mistrzostw, wykupił dla siebie i dla swej rodziny bilety.

Czesi cudowną kombinacją podchodzą odrazu pod bramkę. Włosi starają się grać przebojami indywidualnemi, ale im się to nie udaje. Widownia jest zdenerwowana do ostatnich granic. Powoli jednak impet, nawet furja drużyny „Azzuri" zaczyna przeważać nad koronkowemi, ale wolnemi kombinacjami Czechów. Włosi dochodzą do głosu, ale zdobywają tylko dwa rogi. Na indywidualne przeboje Włochów Czesi odpowiadają misternie kombinowanemi atakami, prowadzonemi przedewszystkiem prawą stroną.

Walka na boisku przybiera coraz twardsze i ostrzejsze formy. Celują w tem zwłaszcza Włosi, a wśród nich Monti, który zawinił wiele faułów. Wszelkie usiłowania obu stron pozostają do końca pierwszej połowy bez skutku.

W drugiej połowie natychmiast po gwizdku sędziego Włosi zaczynają z furją atakować i zdobywają przewagę w polu. Wynikiem tych gwałtownych ataków jest kontuzja Puca, który na 10 minut musi zejść z boiska. Włosi starają się wyzyskać tę okazję, jednakże dziesiątka Czechów trzyma się doskonale i skutecznie przeciwstawia się wzmożonym atakom niebieskich koszul.

Zraniony Puc wraca na boisko i rzuca się do walki. Z beznadziejnego miejsca na linji pola karnego strzela on ostro na bramkę. Combi zdążył wprawdzie dotknąć rękoma piłki, ale ześlizgnęła się ona i ugrzęzła w siatce. W 26 minucie Czesi zdobywają prowadzenie.

Niebieskie koszule podniecane okrzykami publiczności przypuszczają szereg gwałtownych ataków, kilkakrotnie podsuwając się pod bramkę, ale Zeniszek i Planiczka, obaj w doskonałej formie, stanowią mur nie do przebycia. W 37 min. Orsi skośnym strzałem znajduje wreszcie lukę w świątyni Planiczki.

1:1. Entuzjazm tłumu niema granic. Na trybunach oklaski i podniecenie nie do opisania.

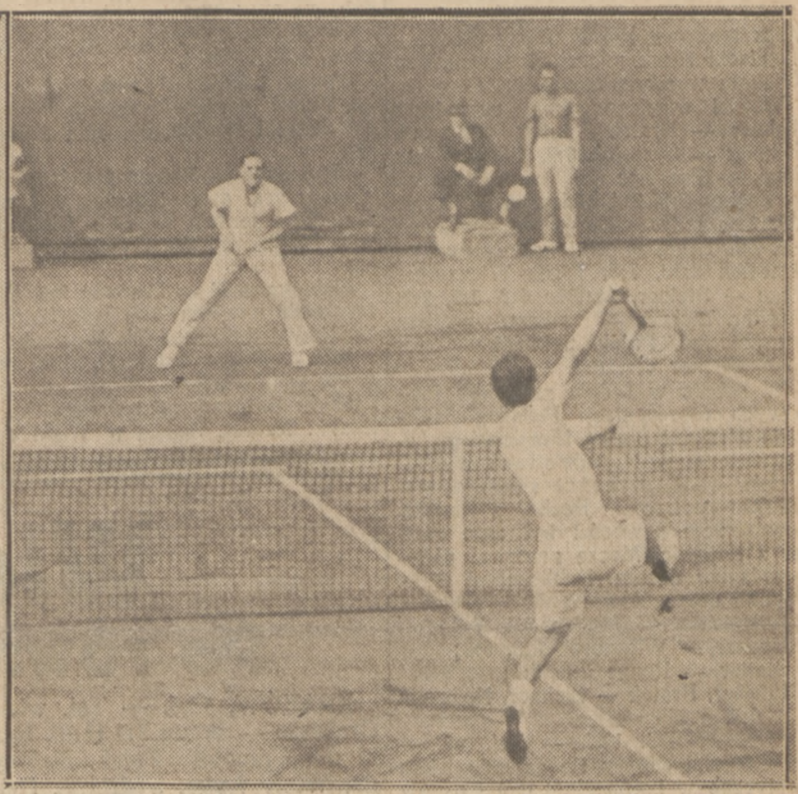
Obie drużyny grają bardzo zacięcie, obydwie mają szereg sposobności do zdobycia bramki. Mija jednak 90 minuta, a wyniku żadnej ze stron nie udało się zmienić.

Krótko po przedłużeniu meczu Guita pięknie podaje do Schiavio, który strzela nieuchronnie. Trybuny szaleją.

Czesi ze zdwojoną energją rzucają się do gry. Kilkakrotnie bramka „Azzuri" jest w niebezpieczeństwie, niemniej jednak Włosi zdołali aż do końca wytrwać w skutecznej defenzywie. Entuzjazm i radość na trybunach z uzyskanego zwycięstwa trudno poprostu opisać. Mussolini osobiście schodzi na boisko i gratuluje kolejno drużynom Włoch, Czechosłowacji i Niemiec, w tym bowiem porządku drużyny te zajęły miejsca w mistrzostwach świata. Duce osobiście również rozdziela nagrody, wręczając kapitanom piękne puhary, a poszczególnym graczom złote, srebrne i bronzowe medale.



NIEMIECKIE TENISISTKI W KRAKOWIE
Od lewej: Kaeppel, Peitz, Kallmayer, Schneider (kier. drużyny) z proporczykiem od gospodarzy.



CRAMM CZEKA NA SMECZ MERLINA
podczas meczu o Puhar Davisa, Francja—Niemcy w Paryżu



PRZYBYLSKA,
utalentowana rodaczka nasza z za Oceanu oraz trener Griffith.



W TALLINIE
Wittmann, w towarzystwie swych pokonanych rywali, Szweda — Fredell oraz Estończyków Lasn i Bellander.

Austria straciła bardzo wiele na mistrzostwach świata. Od pierwszego meczu począwszy renoma futbolu austrjackiego otrzymywała cios za ciosem. Największym jednak była niewątpliwie porażka z Niemcami w meczu o trzecie miejsce w Neapolu.

Mecz ten miał smaczek polityczny; oba państwa nie utrzymują bowiem ze sobą stosunków na polu sportowem i przed rokiem zgóra Austrjacy odwołali w ostatniej chwili zakontraktowany już mecz.

W tych warunkach Austrjakom zależało specjalnie na wyniku. Tymczasem Niemcy wygrali 3:2 (3:1) i to zasłużenie.

W pierwszej połowie załamana psychicznie drużyna austriacka nie dochodziła wogóle do głosu. Pierwszy strzał padł w 25 min. Niemcy grali szybko, energicznie, atakowali i zdobyli trzy bramki (w 30 sek. Lehner, w 28 min. Conen, w 43 min. Lehner). Austrjacy zdobyli tylko jedną bramkę w 29 min. ze strzału Horwatha.

Po przerwie przez 20 min. Austrjacy zagrali tak jak dawniej i panowali zupełnie nad boiskiem. Wygraliby oni gdyby nie Bican a środku ataku, zastępujący nieudolnie i bojaźliwie kontuzjonowanego Sindlera. Gdy jednak uporczywe ataki Austriaków doprowadziły tylko do jednej bramki (Sesta), załamali się oni znowu psychicznie. Poprzednio już zdemoralizowani tym nagłym naporem, opadli na siłach Niemcy cofnęli się całkowicie do defenzywy. W tych warunkach ładny początkowo mecz stał się pod koniec nudny.



SKAVINSKI,
biegacz z Bordeaux, uzyskał w Paryżu świetny wynik 48,4 sek. na 400 mtr.



GONIEC MARATOŃSKI
Symboliczna miniatura, rozsyłana przez Niemiecki Komitet Olimpijski, organizujący najbliższe Igrzyska.



WŁOSI, ZDOBYWCY TYTUŁU MISTRZÓW ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ.



RUCH, PRZEJAZDEM PRZEZ WARSZAWĘ,
zdąża do Siedlec, gdzie pokonał w niedzielę Strzelca 5:3.

Niemcy koronują swe pasmo zwycięstw

zdobywając największe trofeum jezdzieckie: Puhar Narodów

W niedziele 10 b. m. rozegrano naj ważniejszy konkurs zawodów łazienkowskich — Nagrode Polski (Puhar Narodów). Piękna pogoda i przewidywane emocje ściągnęły na hippodrom tłumy niewidziane jeszcze nigdy dotychczas w Łazienkach (około 12.000 osób).

Parcours Puharu Narodów był niewątpliwie najtrudniejszy ze wszystkich, jakie dotychczas stały w Łazienkach. Najmniejsza wysokość przeszkody 1.80 mtr., dwie przeszkody 1.60 mtr.

Tempo 400 mtr. na min.. norma czasu 2 min. 8 sek. tak że parcours był dłuższy, niż ogłoszone w programie 800 mtr.

Polska wylosowała niewygodne pierwsze miejsce. Najlepiej uplasowały się Niemcy — na końcu.

Pierwsza rusza do boju Warszawianka pod por. Gutowskim. Jak przystało na debjutanta w wielkiej grze por. Gutowski prowadzi znakomitą, chętnie skaczaca klacz niezbyt pewnie. Chwyta 20 pkt. (5 straceń). Doskonale jedzie por. Bartillat na Wilcome (8 pkt.). Wychowanek Grudziądza kpt. Karkleus zbiera na Klaips 24 pkt. Wreszcie startuje oczekiwany z zaciekawieniem rtm. Momm na Baccarat (8 pkt.).

Wyjeżdża już drugi Polak mjr. Lewicki na kl. Kikimora (22 p k.). Już nie mamy złudzeń, aby „coś wyszło" z dzisiejszego startu — dwa konie i 42 pkt.!

Humory poprawia nam trochę Obscur pod por. de la Chauvelais (32 p. k.)! Por. Pencis na Dialogs nie kończy parcoursu. Startuje Olaf pod por. K. Hasse — 4 p. k. najlepszy wynik!

Roksana pod kpt. Rucińskim zaczyna pięknie, ale potem robi dwa błędy — 8 p. k.

Pięknie przechodzi parcours Ecuyere pod por. Gudin de Vallerin, strącając tylko środkowy drąg 7 p.k. Maigo pod por. Ozolsem łapie 27 p. k.

Wyjeżdża Holst — serca biją w oczekiwaniu czegoś wspaniałego. Ale „czerwony frak" nie jedzie tak wspaniale, jak przypuszczano. Jego Egly łapie 12 p. k.

Ostatni z Polaków, startuje Moskal pod kpt. Mrowcem. Skacze znakomicie, ale na 7-ej i 11-ej przeszkodzie zarabia 19 p. k. Razem Polacy mają 69 p. k. i stale nadzieje na dobre miejsce.

Znowu szanse nasze wzmacnia nieco kpt. Nobili na Rekino, który skacze dziś bardzo niechętnie, zwala się z jeźdźcem na 7-ej i ogółem inkasuje 34 p. k., co w sumie daje Francji 78 p. k. i miejsce za Polską. Kangars pod por. Insberbsem chwyta 28 p. k. — Łotwa ogółem 137 p. k.

Oczekujemy z zainteresowaniem wyniku Tory pod por. Brandtem — (4 p.). W sumie Niemcy mają 28 p. k. — daleko odskoczyli od Polaków i Francuzów.

Po krótkiej przerwie zaczyna się druga runda.

Wyniki jej brzmią:

Polska — por. Gutowski na Warszawiance 8 p. k., por. Lewicki na Kikimora 12 p. k., kpt. Ruciński na Roksana 12 p. k., kpt. Mrowec na Moskalu 8 p. k.

Francja — por. Bartillac na Wilcome 8 p. k., por. de la Chauvelais na Obscur 15 p. k., por. Gudin de Vallerin na Ecuyere 8 p. k., kpt. Nobili na Mekino 15 p. k.

Łotwa — kpt. Karklins na Klaipsie 18 p. k., por. Pencis na Dialogs nie kończy parcoursu, por. Ozols na Maiga nie kończy, por. Inbergs na Kangars 15 p. k.

Niemcy — por. Momm na Baccarat 16 p. k., por. Hasse na Olaf 12 p. k., p. Holst na Egly 4 p. k., por. Brandt na Tora 0 p. k.

Ostatni przebieg por. Brandta na Torze był zaiste godnem zakończeniem tego trudnego konkursu. Niemiec płynie z koniem przez przeszkody jak ekwilibrysta.

Już skoczył sześć czysto, idzie na pułapkę (7-mą) — trzy zgrabne skoki — czysto! Tylko dwa konie (Kikimora i Tora) dokonały tej sztuki. Jeszcze czekamy na 11-tą przeszkodę, ale klacz wszystko bierze z łatwością i kończy parcours bez błędu!

Wielki triumf i konia i jeźdźca. Mało kto zasłużył sobie tak bardzo na indywidualną nagr. w Nagrodzie Polski, jak por. Brandt na Torze (w dwuch parcoursach — 4 p. k. przy tak trudnym przebiegu). Tora okazała się raz jeszcze najpewniejszym koniem niemieckim.

Wynik ogólny: I Niemcy (36 p. k.) II i III podzieliły Polska i Francja (po 75 p. k.). IV Łotwa 148 i jedna czwarta.

Po Puharze Narodów rozegrano konkurs im. Św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych. Warunki: 12 przeszkód wymagających 14 skoków, wys. 1.20 mtr., szer. 3.5 mtr., 440 mtr. 1 min., norma czasu 1:58.

Konkurs po takim parcoursie i takiej klasie jeźdźców i koni musiał wypaść nieciekawie.

Zwyciężył p. Schram (Czsl.) na Colette 3/4 p. k. 1:58, 2) p. Schram na Prohibition (5 p. k. — 1:43,6), 3) p. Roguski na Ostrym (4 — 1.50), 4) p. Bollanu (Rum.) na New York (5¼ — 2:08,8), 5) pani Walawska na Odwet (8—1:58,8), 6) p. Zofja Sikorska na Łaskawym Panie (8¾ — 2:06). *T. G.*

LWÓW. 10.6. — Tel. wł. — W Jarosławiu odbyły się w sobotę i niedziele międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Lwów — Jarosław, zakończone zwycięstwem Lwowa w stosunku 83:53 punktów. Sensacją imprezy był rekord światowy Cejzikowej z warszawskiego AZS. Uzyskała ona w rzucie dyskiem oburącz wynik 67.82, to jest o 1.42 m. lepszy od rekordu światowego Konopackiej. Prawą ręką — 38.49, lewą 29.33.

KATOWICE. 10.6. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Polski Górny Śląsk — Niemiecki Śląsk przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 9:4.

Wyniki drugiego dnia zawodów: Eichner — Bratek 2:6. 6:4, 6:2. Schmdit — Grzesiok 6:2. 3:6. 6:2, Bartonek — Foerster 3:6. 0:6. Wieczorek — Becker 2:6. 2:6. Schmura — Steiner 3:6, 3:6, Pająkówna — Volkmerówna 1:6. 2:6. Schmidt. Bartonek — Becker, Grzesiok 8:10. 7:5. 10:12. Wieczorek, Rage — Steiner, Stadler 6:2. 3:6, 2:6, Mueller. Eichner — Volknerówna, Bratek 3:6. 3:6. Pająk. Schmidt — Stephan. Becker 6:4. 6:2.

W sobotę w I dniu zawodów tenisowych reprezentacji Polskiego Górnego Śląska i Śląska Niemieckiego, osiągnięto naogół spodziewane wyniki: podziw widowni budził swem opanowaniem nerwowem Becker z Bielska, uosobieniem pewności był zato Statler z Katowic. Mecze przerwał półtoragodzinny deszcz. Publiczności mało. Wyniki szczegółowe:

Gałdzianka — Müller 6:4. 7:5.
Becker — Wieczorek 6:2. 6:2;
Statler — Ronge 3:6. 5:7;
Förster, Bratek — Eichner, Neumann 6:2. 6:3.

SOSNOWIEC. 10.6. — Tel. wł. — W Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne w konkurencji pań i panów pomiędzy zespołami Sokoła (Czeladź) i Pogonią katowicką. Z wyników podajemy ważniejsze: skok wwyż: Chmiel 180.5; 110 płotki: Nowosielski 16.1. 100 m.: Białasówna 13.1.

Bieżnia ciężka. Inne wyniki średnie. Organizacja zawodów dobra, publiczności ponad tysiąc.

WROCŁAW. 10.6. — Tel. wł. — W meczu zapaśniczym Wrocław pokonał Poznań w stosunku 18:6.

PARYŻ. 10.6. — Tel. wł. — W meczu pływackim Francja pobiła Czechosłowację 8:0. 4 x 200 mtr. Francja 9:54. 2) Czechy 10:09. Piłka wodna: Francja — Czechosłowacja 5:2 (0:0).

BERLIN. 10.6. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Wirtembergja pobiła Berlin 3:2.

BERLIN. 10.6. — Tel. wł. — Szereg dobrych wyników lekkoatletycznych osiągnięto w Niemczech. 3 klm. Syring 8:44.6; 800 mtr. Dessecker 1.55.9; tyczka Wegener 401; skok wdał Biebach 744.

W. O. Z. P. N.

AZS — Barkochba 7:2 (2:1).

Orkan — Orzeł 8:1 (5:0). Obie drużyny w mocno osłabionych składach. Bramki dla Orkanu: Ogroziński (4), JJung (3) i Wesołowski, dla Orła: Tomaszewski. Sędziował p. Gingold

PWATT — Legia 5:1 (1:0). Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo PWATT, który szczególnie w ataku wygazał znaczną poprawę. Bramki dla PWATT strzelili: Tomasiewicz, Rybarski, Zachariadże II, Wróbel, Wojdak, dla Legii honorową bramkę z karnego strzelił Grabiński. Sędziował b. słabo p. Grabiński.

Skoda — Świt 3:2 (2:0). Zacięta walka. Bramki dla Skody zdobyli: Baryła, Kościesza i Marjan, dla witu Jackowski.

Marymont — Hapoel 2:1 (1:0). Marymont grał ostro i brutalnie. Bramki dla Marymontu strzelili: Chudzikiewicz i l. łącznik dla Hapoelu: Jungierman

Elektryczność — Drukarz 0:0. Elektryczność powinna była wygrać mecz. Sędziował dobrze p. M. Walczak.

PZL — Bzura 2:1 (2:1). Mecz rozegrany w Chodadowie. Bramki dla PZL zdobyli: Baraczewski i Grabowski, dla Bzury: Kaptur. Sędzia p. Wiśniewski.

Nieudana wyprawa

akademików warszawskich do Berlina

BERLIN, 10.6. — Tel. wł. — Pierwszy występ lekkoatletów polskich na terenie Rzeszy wypadł nie inaczej niż tego należało oczekiwać przy tak gorączkowo i chaotycznie zrealizowanej ekspedycji.

AZS warszawski zajął w czwórmeczu akademickim Polska, Niemcy, Węgry, Szwecja ostatnie miejsce, nie mogąc nawet wyprzedzić słabej drużyny szwedzkiej. Należy stwierdzić, że drużyna polska nie wniosła na stadjon berliński niemal żadnych szans już ze względu na sam jej skład. Z polskiej ósemki wybijał się na pierwszy plan Radwański, który spełnił swą powinność w setce i świetnie biegł w sztafecie. Pławczyk zawiódł w swej specjalności skoku wwyż, uzyskał w pozostałych konkurencjach niezłe wyniki. Za bardzo jednak rozpraszał swój wielostronny talent, aby móc choć raz zwyciężyć. Reszta, wyłączając może skok wdal Nowaka, poniżej poziomu międzynarodowego.

Wszystkich zawodników czwórmeczu przerastał o niebo Sievert, znajdujący się w fenomenalnej formie i triumfujący w większości konkurencyj. Wspaniały wynik uzyskał Weinmann.

Wyniki: 100 m. 1) Sir (Węgry) 10.6. 2) Stein (Niemcy) 10.7. 3) Vollmer (Niemcy) 10.8. 4) Radwański (Polska) 11.1, 5) Szabo (Węgry), 6) Liedholm (Szwecja. 400 m. 1) Voigt (N) 50.5. 2) Vertözy (W) 51.5. 3) Classon (Sz.) 52.4. 4) Kostrzewski (P) 52.5. 5) Miler (P) 53.5 (niesklasyfikowany).

4 x 100. Szwedzi mają fatalną ostatzmianę i odpadają beznadziejnie. Po słabych biegach Milera, Nowaka i Kostrzewskiego świetnie idzie Radwański, który z ostatniego miejsca wychodzi na drugie i dopiero na taśmie przegrywa do najlepszego sprintera. Węgra Sira. 1) Niemcy: Vent, Vollmer, Stein, Müller 42.8, 2) Węgry 44.8, 3) Polska 45.0, 4) Szwecja 46.7.

Skok wwyż 1) Weinkötz (N) 1.82, 2) Solyom (W) 1.82, 3) Pławczyk 1.82, 4) Jungberg (Sz) 1.71. W rozgrywce Pławczyk zrzucił trzykrotnie 1.76. Tyczka 1) Jungberg (Sz) 3.70, 2) Pławczyk (P) 3.50, 3) Wischmann (N) i Bacsalmasi (W) po 3.40.

Kula: 1) Sievert (N) 15.33, 2) Ramquist (Sz) 14.79, 3) Norrby (Sz) 14.35, 4) Solti (W) 14.04, 5) Wojtkiewicz (P) 13.26, 6) Zieleniewski (P) 13.11. Oszczep 1) Weinmann (N) 69.21, 2) Farkas (W) 57.42, 3) Strömer (Sz) 57.39, 4) Wojtkiewicz (P) 54.73.

Trójbój składał się z rzutu dyskiem, skoku wdal i biegu na 800 metrów. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: Dysk 1) Sievert 46.39, 2) Bacsalmasi (W) 42.66, 3) Mannerfeld (Sz) 41.69, 4) Pławczyk (P) 37.90, 5) Nowak (P) 33.08. Skok wdal 1) Sievert (N) 7.09, 2) Bacsalmasi (W) 6.96, 3) Pławczyk (P) 6.92, 4) Nowak (P) 6.82, 5) Mannerfeld (Sz) 6.72. 200 mtr. Pławczyk biegnie nieoczekiwanie dobrze. 1) Sievert (N) 22.8, 2) Pławczyk (P) 23.7, 3) Bacsalmasi (W) 24.0, 4) Mannerfeld (Sz) 24.3. Nowak ostatni bez czasu. Wyniki trójboju 1) Sievert (N) 27.87, 2) Bacsalmasi (W) 24.57, 3) Mannerfeld (Sz) 23.53, 4) Pławczyk (P) 23.24. Słabym dyskiem zepsuł sobie Pławczyk całą konkurencję.

Ponieważ we wszystkich konkurencjach punktowano tylko najlepszego w każdej konkurencji przy systemie 5 — 3 — 2 — 1 obliczając w ten sposób i trójmecz i sztafetę, mecz zakończył się zwycięstwem i zdobyciem puharu ministra oświaty Rusta przez Niemcy. 34 i pół p., 2) Węgry 23 i pół p., 3) Szwecja 17 p., 4) Polska 13 p.

Organizacja bardzo słaba, bieżnie, rzutnie i skocznie fatalne.

P. Z. L. A.

„Dzień P. Z. L. A." w Warszawie wypadł ogromnie blado. Z powodu wyjazdu do Berlina najsilniejszej sekcji AZS-u, na starcie zjawiło się mało zawodników, a i wyniki nie były specjalnie zachwycające.

Słabo wypadł start Siedleckiego, który walczyć ma we Florencji przeciw Włochom. W dysk uosiągnął on 41.40 mtr., a w rzucie kulą zaledwie 13.36 mtr. aM on jednak na swe usprawiedliwienie fakt, że źle umocowana belka przy kole do rzutów stale spadała i z tego powodu unieważniono mu najlepsze wyniki, przekraczające 14 mtr.

Z innych wyników zasługuje na uwagę skok wdal, gdzie Twardowski osiągnął 6,78 mtr., Waryszewski 6.54 mtr. i Beckner 6.43 mtr., pozatem 110 pł. wygrane łatwo przez Trojanowskiego w 15.8 s. i 1500 mtr., gdzie Jurkowski zdecydowanie pokonał Puchalskiego w 4:16". 100 mtr. wygrał Trojanowski II w słabym czasie 11.3 przed Twardowskim i Łada, a na 400 mtr. Marciniec (Warsz.) pokonał Kuźmickiego w 53 sek.

W konkurencjach pań Wenclówna (Skra) wygrała 100 mtr. (14.1 s.) i skok wdal (4.79 mtr.).

Makabi—Żass, lekkoatletyczny mecz panów o mistrzostwo kl. B rozegrany na stadjonie AZS, przyniósł zwycięstwo Makabi w stosunku 17:15.

LWÓW. 10.6. — Tel. wł. — Lwów stał dzisiaj pod znakiem rozgrywek o mistrzostwo Ligi okręgowej, która wzmocniła się o dwa nowe kluby. Na podstawie decyzji zarządu LZOPN, opartej na odpowiedniej uchwale PZPN Hasmonea i Ognisko z Jarosławia zasiliły szeregi Ligi lwowskiej, która w obecnej chwili liczy 10 klubów.

Resovia, leader Ligi nie miał dzisiaj szczęścia i oddał obydwa punkty, przegrywając z Ukraina 1:2 (1:1). Gra była wcale ciekawa i stała na stosunkowo dobrym poziomie. Obie bramki dla Ukrainy zdobył Miklosz, dla Resovii Kluz. Sędziował p. Sawaryn, który wykluczył jednego gracza Resovii.

Pogoń I-b zwyciężyła Lechję w stosunku 3:2 (2:1). Przyczyną porażki była poczęści słaba gra napadu. Pogoń umiała zato wykorzystywać nadarzające się sytuacje. Borowski zdobył aż trzy bramki; dla Lechji — Schüsterschütz z karnego oraz Zaleski. Sędziował p. Ranisch.

Na bardzo niskim poziomie stało również spotkanie Świteź — Sokół 2:1 (1:). rBamki dla Świtezi zdobyli Okrutny i iZtnarowicz z karnego, dla Sokoła Acedoński. Sędziował p. Medycki.

Debiut Ogniska i Hasmonei w lidze okręgowej nie wypadł zbyt imponująco. Drużyny te podzieliły się po bez ładnej i chaotycznej grze puuktami, uzyskując wynik remisowy 1:1.

W Przemyślu gościli lwowscy Czarni, odnosząc sensacyjne zwycięstwo nad Polonją w stosunku 4:0 (3:0). W drużynie przemyskiej zawiodła obrona, a i napad przedstawiał się bardzo słabo. Bramki uzyskali: Żurkowski (2), Dziwisz i Niemiec po jednej. Sędziował p. Teleśnicki.

TORUŃ. 10.6. Tel. wł. — W meczu o mistrz. kl. A Pepege (Grudziądz) — Gryf. Pepege zeszedł z boiska nie chcąc uznać bramki. Gryf zwyciężył w. o. 3:0. W meczu towarzyskim Pepege wyrało 2:0.

Bieg naprzełaj o puhar Gońca Nadwiślańsńilego wygrał Więckowski w 12:15 na 3.300 mtr.

Miła niespodzianke sprawił Kusociński, który startując poza konkursem w zawodach „Kuźni Młodych", przebiegł 1500tm r. w doskonałym czasie 4:00,1". Ten gwałtowny wyskok formy, po ostatnich słabych wynikach na średnie dystanse jest prawdziwą sensacją i karze się spodziewać, że nasz mistrz olimpijski niedługo już zacznie osiągać swe dawniejsze świetne czasy.

Kusociński źle rozłożył siły (pierwsze 800 mar. przebiegł w czasie bliskim 2 minut) i osłabł wyraźnie na ostatniem kole. W innym wypadku niewątpliwie przekroczyłby granicę 4-ech minut.

Wielkie Derby Krakowa

Po równej walce Cracovia zwycięża Wisłę 2:1

KRAKÓW, 10.6. — Tel. wł. — Cracovia — Wisła 2:1 (1:0). Bramki dla Cracovii Pająk, Malczyk, dla Wisły Łyko. Sędzia p. Hausmann ze Lwowa.

Obserwując tradycyjne te spotkania od szeregu lat, musimy przyznać, iż podlegają one korzystnej ewolucji: czynnik niezdrowej rywalizacji zanika coraz bardziej.

Moment nerwowości i niepewnych podań, charakteryzujący pierwsze chwile meczów Cracovii z Wisłą, nie miał dzisiaj miejsca w zupełności. Wprost przeciwnie, pierwsza połowa spotkania była lepsza od drugiej i stworzyła widowisko wysokiej wartości.

Obie strony walczyły żywo i szybko, a akcje ich były wykonywane solidnie. Wisła w tej części gry prezentowała się bardziej efektownie, co jest wynikiem specyficznego układu sił w obu zespołach. W drużynie czerwonych akcje opierały się na Kotlarczyku I-ym w pomocy i Arturze w ataku.

Żelazna pomoc wiślaków nietylko stopowała ofenzywę przeciwnika, ale grała w pełnem tego słowa znaczeniu, współpracując ze swoim atakiem, który znów prowadził misternemi nieraz posunięciami Artur.

Cracovia nie ustępowała przeciwnikowi w polu, ale jej rdzeń pacierzowy — środek pomocy i ataku nie pracował tak efektywnie jak u przeciwnika. Odbiło się to też na funkcjonowaniu całości nie ujmując jednak drużynie wartości bojowych, ale odbierając jej wartości kombinacyjne.

Charakter gry zmienia się po przerwie. Pozbawiona asa swej pomocy — Mysiaka — musiała Cracovia siłą rzeczy wycofać jednego z napastników do tyłu i punkt ciężkości przesunąć na defenzywę. Pomimo to jednak potrafiła walczyć skutecznie z czwórką napastników i utrzymać wynik przez pół godziny.

Strzelenie bramki przez Wisłę zdawało się już przekreślać szanse biało-czerwonych na zwycięstwo, los przyszedł im jednak w sukurs. Artur uległ kontuzji i siły pod względem liczebnym wyrównały się. Cracovia przeszła znów do ofenzywy, a że była ona skuteczna, najlepszym tego dowodem — zwycieska bramka.

U zwycięzców należałoby wyróżnić Pająka w obronie, bocznych pomocników oraz Ciszewskiego w ataku. Wisła natomiast miała swych najlepszych w linji pomocy oraz w świetnym techniku i wodzu ofenzywy, Arturze.

Drużyny wystąpiły w składach:

Cracovia: Otfinowski; Lasota, Pająk; Zizka, Chruściński, Mysiak; Rusinek, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Wisła: Madejski; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Sołtysik, Obtułowicz, Artur, Reyman, Łyko.

Grę rozpoczyna Cracovia ostrym strzałem Malczyka nad poprzeczką. Atak Wisły przejmuje niebawem inicjatywę. Po obustronnych sytuacjach podbramkowych następuje rzut wolny z odległości 20 metrów pod bramką Wisły: ostry strzał Pająka grzęźnie w siatce, przechodząc między nogami bramkarza.

Teraz Wisła przechodzi do generalnej ofenzywy; pod kierownictwem Artura inicjują czerwoni szereg kombinacyjnych posunięć. Cracovia rewanżuje się szybkiemi akcjami i groźniejszą dyspozycją strzałową.

Oklaski 6 tysięcy widzów nagradzają częste posunięcia graczy. W tym okresie gry należałoby jeszcze zanotować strzał Rusinka, odbijający się od słupka, oraz kontuzje Mysiaka, który w 40-ej minucie opuszcza boisko.

Po pauzie Cracovia gra bardziej defenzywnie, wycofując Zielińskiego do pomocy. Wiśle udaje się wyrównać w 28-ej min., gdy Łyko wykorzystuje przytomnie korzystną szansę.

Zdaje się, że wynik nie ulegnie już zmianie, gdy w 37-ej min. kontuzjowany Artur opuszcza boisko, co dodaje znów otuchy biało-czerwonym. Ataki Cracovii nie pozostają bez skutku, gdyż przytomny Malczyk w 40-ej minucie uzyskuje zwycieską bramkę.

Sędzia p. Hausmann ze Lwowa mimo trudnego, zwłaszcza po przerwie zadania, kiedy obie drużyny przeszły do gry ostrej, wywiązał się zupełnie zadowalająco ze swej roli.

Kronika zagraniczna

Gustaw Eder został mistrzem Europy wagi półśredniej. Przeciwnik jego Belg Charlier został znokautowany w jedenastej rundzie. Początek walki nie zapowiadał takiego końca, przez pierwsze trzy rundy Charlier, walcząc na dystans miał przewagę techniczną i punktował wiele swemi świetnemi prostemi. Dopiero potem atakujący bez przerwy Eder doprowadził do zwarć, w których miał już wyraźną przewagę. Mimo to do dziesiątej rundy walka była naogół wyrównana. Dopiero teraz dwa szybkie po sobie następujące sierpy — lewą i prawą, posyłają Belga do „3" na deski, a w chwilę potem zostaje on wyliczony.

XV etap wyścigu dookoła Włoch Ferra — Triest (276 klm.) wygrał Battesini w 8:15.04, bijąc na finiszu grupę 51 kolarzy, wśród nich Guerrę. Prowadzenie pozostało przy Guerze.

Fenomenalny wynik 45.8 na 440 y. osiągnął murzyn Luvalle w sztafecie na zawodach w Los Angeles. Inne wyniki były też świetne 120 y. płotki 14.4. 880 y. Eastman 1:51.2, dysk Dunn 47.38, kula Lymann 16.41, 2) Dunn 15.63; oszczep — Motram 66.13; w skoku wdal — Olson 758, 2) Clark 745, 3) Crawford 741: skok wwyż — Marty 203, a Johnson 198; na 100 y.— Anderson 9.4, a Kiesel 9.5; w tyczce— Sefton i Meadows po 424.

Interesujące spotkanie między Edą Hrabakiem, świetnie zapowiadającym się pięściarzem czeskim, a Edwardem Tenetem, mistrzem Francji w wadze piórkowej odbyło się w Pradze. Hrabak miał jeden ze swych najlepszych dni, to też wynik remisowy z przeciwnikiem tej klasy co Tenet, stanowi najpiękniejszą kartę w jego dotychczasowej karjerze pięściarskiej. Inna sprawa, że wynik ten krzywdzi i to bardzo, Francuza, który z wyjątkiem jednej rundy miał znaczną przewagę.

W ramach tejże imprezy odbyło się również spotkanie Kurt Stary — Odincow. Po dzikiej walce w 6 rundzie Odincow został tak ciężko znokautowany, że przeniesiony następnie do szpitala, zmarł na wstrząs mózgu.

Odpowiedzi Redakcji

P. Filip Sch., Stanisławów. Prosimy o uważne czytanie pisma. Wiadomości są w każdym numerze.

EMEN, Kielce. Naturalnie, że ma Pan wyłączność. Prosimy jednak o regularne nadsyłanie korespondencji. Fotografie najlepiej w formacie 9x12.

P. D. Hils, Kołomyja. Z propozycji wyjazdu nie skorzystamy.

P. Józef Garl., Kalisz. Tego nie da się powiedzieć w paru słowach. Zechce Pan się zwrócić do fachowców. Najlepiej pod adresem: WKS Legia, sekcja tenisowa, ul. Myśliwiecka.

P. Zakheim, Grodno. Prosimy o dokładny adres.

P. M G. Rozen, Irena — Dęblin. Odbitki grup będą kosztować po złotówce sztuka.

P. M. Kudisch, Borysław. Prosimy o dokładny adres

Na torze i szosie

BRUKSELLA. 10.6. — Tel. wł. — 5 etapowy wyścig dookoła Belgji wygrał młody, nieznany doaad Francois Gardier w 36:08:58, 2) Dignef 36.11:36, 3) Al. Deloor 36:13:45.

KOPENHAGA. 10.6. — Tel. wł. — Wielką Nagrodę Kopenhagi dla sprinterów najcenniejsze trofeum kolarstwa amatorskiego, wygrał Niemiec Merkens, bijąc kolejno Matton i Schaffera, a w finale Horna (Anglja) i Pola (Włochy). Merkens wygrał też wraz z Hornem wyścig tandemów i bieg 5 klm.

PARYŻ. 10.6. — Tel. wł. — Wyścig szosowy Paryż — Vichy (351 klm.) wygrał Lapebie w 9:39:36 przed Louviot i Speicherem 9:47:57.

BUDAPESZT. 10.6. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami mający startować u nas Szekeres został pobity na 10 klm. przez Niemca Horna w czasie 8:09, wygrał zato 40 klm. w 34:08.

BRUKSELLA. 10.6 — Tel. wł. — Mistrzem kolarskim Belgji został mistrz świata Scherens przed Vibrecks, Kaers i Arlet.

RZYM. 10.6. — Tel wł. — Wyścig dookoła Włoch został zakończony etapem Bassano — Medjolan (315 klm.) W ogólnej klasyfikacji triumfował Learco Guerra 120:19:19, 2) Camusso 120:20:08, 3) Cazzulani 120.24:16, 4) Olmo 120:24:26.

PARYŻ. 10.6. — Tel. wł. — Mistrzem kolarskim Francji został Michard przed Gerardinem; za motorami Lacquehay przed Grassin, Brossy i A. Wambstem.

ZURYCH. 10.6. — Tel. wł. — W meczu sprinterów Dinkelkamp pokonał van Egmonda.

BERLIN. 10.6. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy w Zagłębiu Saary wygrał Stuck na Auto Union (8 klm. w 3:15.2, średnio 147 klm./godz.).

W niedziele na Dynasach odbyły się ciekawe zawody kolarskie.

Tytuł mistrza Warszawy w biegach sprinterskich zdobył Frączkowski — 13.4 sek., przed Puszem, 3) Łączyński.

Mistrzostwo Warszawy na 50 klm. zdobył Michalak w 19 m., 53 sek. przed Popończykiem, który przybył o okrążenie **stylu**, 3) Włodarczyk, 4) Faige.

W ciekawym biegu australijsko-włoskim na 7 okrążeń toru z dwóch startów udział brały dwa zespoły WTC. Zwyciężył zespół w składzie: Włodarczyk — Michalak — Kalata — Głowacki — Czarnowski.

Zawodom przyglądało się około 3.000 osób. **Organizacja sprawna.**

Z różnych dziedzin

Heljasz ma startować w Amsterdamie 15 lipca. Spotka się on tam w pchnięciu kuli z Douda, Alarotu i Hirschfeldem.

Czortek, mistrz Polski w wadze muszej, członek grudziądzkiego G. K. S.u według krążących wersyj zmieni swoje barwy klubowe i wstąpi do stołecznej Skody.

Znany sędzia piłkarski p. Arczyski został skreślony z listy członków KS. za nieprzyzwoite zachowanie się wobec władz.

Miller (Ł. K. S.) ukarany został przez W. G. i D. Ligi dwumiesięczną dyskawalifikacją za brutalną grę na meczu z Garbarnią. Tydzień dyskwalifikacji otrzymał Deutschman (Pogoń), a naganę — Alaszewski (Polonja).

Protest Garbarni przeciwko ważności meczu z ŁKS (1:2) w Łodzi, kiedy publiczność steroryzowała sędziego Glinkę — został przez W. G. i D. odrzucony.

Złote koło Warszawy — tak nazywać się będzie nagroda dla sztajerów rozegrana 20 b. m. na Dynasach.

Z pośród gości zagranicznych udział wezmą Rene Maronnier (Francja) i Szekeres (Węgry). Udział Francuza zasługuje na specjalną uwagę, nie ulega bowiem wątpliwości, że tak dobrego zawodnika w Polsce jeszcze nie widzieliśmy. Węgier jest na poziomie pierwszej klasy (nie extraklasy) niemieckiej.

Przeciwko gościom pojada Michalak, Oksiutycz i Stahl. W poniedziałek lub wtorek podejmuje z nimi trening znany lider niemiecki Schubert (Wrocław).

Tego samego dnia rozegrana zostanie Wielka Nagroda m. st. Warszawy dla sprinterów amatorów, w której poza Puszem, Einbrodtem i Frączkowskim wezmą udział trzej zawodnicy zagraniczni. Nazwiska ustalone będą w bieżącym tygodniu.

Projektowany pierwotnie na 20 b. m. start Szamoty uległ odroczeniu ze względu na koalicję z terminem paryskiego Grand Prix.

Piłka wodna

AZS — LEGJA 4:2 (3:1)

WARSZAWA. 10.6. Składy drużyn: AZS — Jastrzębski; Barnowski, Karpiński; Makowski; Szwankowski, Olszewski, Gumkowski.

Legja — Zakrzewski; Szrajbman I, Smoderek; Szrajbman II; Żubowicz, Kossowski, Sosiński.

Akademicy mają początkowo znaczną przewagę. Pierwszą bramkę z karnego wyzyskuje Olszewski, potem najlepszy gracz na boisku Makowski po świetnym przeboju drugą, trzecią Baranowski. Dla Legji jedyną bramkę z 2-ch metrów strzela Sosiński.

Po pauzie gra zupełnie wyrównana. Po jednym punkcie dla swych barw dorzucają Olszewski i Kossowski.

Obie drużyny grają w ostrem tempie, lecz względnie poprawnie. Najsłabszą stroną obu zespołów była taktyka i nieprecyzyjne podawanie. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Sędziował bez zarzutu inż. Andrzejewski.

Gra podwójna rozstrzygnęła
o zwycięstwie Krakowa 3:2 nad zespołem pań z Berlina

Pierwsze w tym sezonie międzypaństwowe zawody naszych tenisistek rozpoczynały się pod nieszczególnemi horoskopami. W pierwszym rzędzie niedopisał skład przeciwniczek, gdyż Niemcy nie przysłali swych czołowych rakiet.

Na domiar złego pogoda nie przyszła w sukurs organizatorom i dzień piątkowy rozpoczął się pod znakiem deszczu. Dopiero tuż przed meczem wypogodziły się niebiosa i uśmiech słońca powitał wkraczające na kort zawodniczki.

Peitz — Dubieńska 6:0 6:0

O godz. 17-ej po krótkiej przemowie dr. Pawlasa, wręczeniu proporca i kwiatów, rozpoczęły grę Peitz z Dubieńską. Peitz zademonstrowała typowy niemiecki system gry z głębi kortu. Pierwsza piłka serwisowa bardzo silna, pewne długie uderzenie z forhandu i backhandu, poprawna i bezbłędna taktyka. Tym walorom przeciwniczki nie potrafiła Dubieńska nic przeciwstawić, tembardziej, że była wyraźnie niedysponowana. Niewątpliwie Niemka przedstawia wyższą klasę, przy normalnej formie uzyskałaby nie mniej p. Dubieńska zarówno cyfrowo, jak i... czasowo lepszy wynik. W rezultacie po krótkim przebiegu wygrała Peitz 6:0. 6:0.

Jędrzejowska — Kaeppel 6:1, 6:2

Elementu walki nie mogli doszukać się widzowie i w drugim z kolei meczu. Tu królowała na korcie niepodzielnie nasza mistrzyni. Przeciwniczka jest tenisistką młodą i ma zadatki na przyszłość, to jednak zamało na oszlifowaną już w różnych bojach Jędrzejowską. Wiemy wszyscy, że zwłaszcza w meczach, w których ma przewagę, talent jej błyszczy najprzedniejszemi błyskami. Jej bomby z prawej i z lewej, efektowne dropshoty raz po raz zmuszają widzów do oklasków.

Jednakże nawet w tak lekko wygranej partji można się doszukać tych czynników, które składają się na smutne porażki naszej mistrzyni w decydujących i wielkich walkach: zbyt często stara się wygrać punkt na 110%, skończyć bajecznym drivem na linję, gdy sytuacja na korcie pozwala na zdobycie tegoż samego punktu przy zagraniu metr przed linją, a zatem przy mniejszem ryzyku. Tak stracone punkty nie liczą się w partji, w której się ma przewagę, ale mogą zadecydować przy równych siłach.

Przebieg gry: Jędrzejowska z miejsca prowadzi 3:0, oddaje wskutek kilku ryzykownych zagrań i błędów gema, poczem wygrywa seta 6:1. W drugim secie prowadzi 4:0, oddaje 2 gemy, poczem szybko kończy.

Gry piątkowe zakończył mecz pokazowy Peitz, Tarłowski — Jędrzejowska, Szyszko 6:3, 6:2.

KRAKÓW, Sobota 9.6.

Około 17-tej deszcz padający od rana, niemal ustał, zabrakło jednak na korcie Niemek, które nie liczyły się z tą niespodzianką. Dopiero o 18.30 przy pustych trybunach rozpoczęło grę.



DEFILADA MŁODZIEŻY W PARKU SOBIESKIEGO
przed zawodami szkolnemi o puhar „Kuźni Młodych"



START DO BIEGU SZOSOWEGO „PRADU"
Po 120 klm. walki na metę wpadli na metę Zieliński i Kiełbasa.

Takiego doublea pań w Polsce jeszcze nie widziano. Siły były równe, gra szybka i interesująca, końcowe momenty dramatyczne, setowe piłki dla dla Niemek, no i mecz wygrany dla Polski.

Rozpoczyna się serwis Jędrzejewskiej. Niemki stanęły na korcie z gotowym planem grania na Volkmerównę i zostały wprost zaskoczone. Ślązaczka uwijała się na placu, biła z zacięciem i z werwą z prawej, ścinała z lewej, a w potrzebie nie bała się i wolejów. W krótkim czasie Polki prowadzą 3:0. Peitz stawia teraz zacięty opór swą spokojną i niezawodną grą z base line'u a i Kallmayer zagrywa coraz lepiej, podchodzi inteligentnie do siatki i niejednokrotnie kończy. Niebawem stan brzmi 5:2.

Od tej chwili gra staje się coraz bardziej zacięta. Kallmayer nie psuje już łatwych piłek z powietrza, skutecznie je plasuje i Niemki wyciągają na 5:4. W miarę jak gra staje się zaciętszą Jędrzejowska dostaje więcej piłek, a szybkie jej drajwy zdobywają cenne punkty i wśród oklasków Polki — pierwszego seta 6:4!

W drugim secie Niemki widocznie wchodzą w uderzenie. Kallmayer poparta pewną grą Peitz coraz częściej podchodzi do siatki, udają się jej zarówno woleje, jak i dobrze plasowane smecze. 3:0 dla gości zanosi się na walkę trzechsetową. Polki zdobywają teraz grę. Volkmerówna słabnie jednak i wynik jest 4:1 dla Niemek. Gra przenosi się na tyły kortu. Przy stanie 4:2 dla Niemiec prowadzą one serwis 15:40. Przy wybitnem szczęściu Polki wyciągają gema 4:3. W następnej grze Kallmayer rozstrzyga gem dla Niemiec mądremi zagraniami przy siatce 5:3.

Trzeci set staje się niemal rzeczywistością. Podaje Jędrzejowska. Niemki prowadzą i marnują pierwszą piłkę setową. Drugi set — ball wyrównuje szczęśliwa „siatka". Za chwilę trzeci set-ball i znowu równowaga.

Jędrzejowska serwuje bombami, robi punkt serwicem, następny — Volkmerówna wyzyskując lekkie zmieszanie Niemek, drop-shotem. Trybuny odetchnęły — 5:4.

Serwuje Peitz. Niemki znowu mają 30:0 niebezpieczeństwo wcale nie minęło. Ale teraz interwenjuje coraz skuteczniej Jędrzejowska. Jej drivey mają coraz więcej siły, uciekają wprost ze śliskiego kortu. 5:5. Na Niemkach znać zmęczenie. Podaje Jędrzejowska. Niemki nie wierzą w zwycięstwo. Dołącza się los.

Net ball Niemek wraca na ich stronę, a w następnej chwili bomba Jadzi przeczołguje się wprost po drucie. Polki prowadzą 6:5! W następnej grze Niemki zdobywają pierwszy punkt, fantastyczny drop shot Jędrzejowskiej przynosi wyrównanie. Wytwarzają się na placu skomplikowane śliskością kortu i pośliźnięciami sytuacje. Volkmerówna dobiega do kilku ciężkich piłek 15:30. 15:40 — gra i mecz dla Polski.

KRAKÓW, 10.6. — Tel. wł. — Słoneczny ranek niedzielny napełnił serca organizatorów nadzieją rewanżu za dnie słoty. Ale jak deszcz, to deszcz. Początek meczu ustalono na godzinę 11, a na 10 minut przed oznaczonym terminem skłębiły się na horyzoncie groźne chmury, które wraz z wejściem zawodników na kort przemieniły się w długotrwałą ulewę. Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak przełożyć mecz na godz. 3.30 po południu. Na szczęście do tej pory plac był zdatny do gry. Przy stosunkowo pełnych trybunach rozpoczął się oczekiwany z zainteresowaniem mecz Jędrzejowska — Peitz 6:2, 6:0.

Polka rozpoczyna grę z miejsca szeregiem ataków. Wszystkie jej bomby „siedzą". Peitz jest bezradna. Za chwilę jest 3:0. Przy wielkich wysiłkach Niemka zdobywa gema, oddaje dwa następne, jeszcze z trudem udaje się jej wyrwać gema i wśród huraganowych oklasków zdobywa Jędrzejowska pierwszego seta 6:2.

W drugim secie Peitz usiłuje się bronić, nasza mistrzyni jest jednak w formie: bomby z prawej i z lewej, cudowne, wprost fantastyczne drop-shoty i crossy o kątach wprost niewidzianie ostrych, oto repertuar, którym Jędrzejowska zasypuje czwartą rakietę Niemiec, nie dopuszczając jej do głosu. 6:0 brzmi wynik drugiego seta. Ogólny wynik 3:1 dla Polski i zapewnione zwycięstwo.

Biada tym, którzy spóźniwszy się o „kwadrans akademicki" tak popularny w Krakowie, nie mieli już możności oglądania krótkiego, ale w całem tego słowa znaczeniu pięknego pokazu gry w tenisa. Znamy grę Jędrzejowskiej od pierwszych jej kroków. Widzimy ją często na treningach, kiedy gra lepiej niż na poważnych meczach. Pierwszy raz jednak „na przestrzeni jednego meczu" rozwinęła w tak cudowny sposób świetną walkę począwszy od niesłychanego na grę kobiecą tempa, a skończywszy na faktycznie świetnych drob-shotach i crossach.

Faktem jest, że po zejściu z kortu Peitz oświadczyła:

„Z Jędrzejowską w tej formie żadna z kobiet w Europie nie wygra seta".

Zdania tego nie należy uważać za próbę usprawiedliwienia się z wyniku i mistrzyni naszej życzyć należy, by w tej samej formie grała w Wimbledonie.

Kallmayer — Zofja Jędrzejowska 6:0, 6:1. W ostatniem spotkaniu meczu wystąpiły Kallmayer i Zofja Jędrzejowska, albowiem wstawiona pierwotnie Dubieńska do gry nie stanęła spowodu niedyspozycji.

Punkt ten był tylko formalnością, gdyż zwycięstwo Krakowa było już przypieczętowane, z drugiej strony jednakże widoczne było, iż gra stanie się łatwym łupem rutynowanej Niemki. Zofja Jędrzejowska szczupła i ruchliwa, o miłej aparycji, ambitnie usiłowała stawić opór bardzo dobrze i mądrze grającej Kallmayer. Duża różnica w umiejętnościach znalazła jednak swój wyraz w łatwem zwycięstwie Niemki w stosunku 6:0, 6:1.

Pogoń-Warta 3:1

POZNAŃ, 10.6. — Tel. wł. — *Pogoń — Warta 3:1 (1,1). Bramki strzelili: Matyas II, Zimmer, Matyas I oraz Szerfke. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.*

Gdyby ktoś po pierwszych 35 m. niedzielnego meczu powiedział, że wygra go Pogoń wątpić należy, czy znalazłby chociaż kilku takich jak on optymistów. Warta zademonstrowała bowiem w tej części gry poziom, który stawia ją w szeregu najlepszych drużyn polskich. Jeżeli mimo to wynik brzmiał tylko 1:0, to było to niewątpliwie zasługą Albańskiego, który tworzył dla napastników Warty zaporę nie do przebycia.

Mecz niedzielny pozostawił, niestety, dużo smutnych refleksyj. Przyczyną ich był bezsprzecznie arbiter zawodów p. Rutkowski.

Publiczność poznańska cieszyła się w Polsce opinją najbardziej bodaj wyrobionej sportowo. Opinję swą potwierdziła raz jeszcze, mimo, że arbiter wytrącił nietylko z równowagi widownię, lecz również i graczy. Wystarczy przytoczyć fakt, że decyzje p. Rutkowskiego następowały często nietylko pod presją publiczności, ale i graczy, że wdawał się on niewiadomo poco w dyskusje z zawodnikami i wytrącił ich z równowagi do tego stopnia, że o mało a doszłoby do rękoczynów (Radojewski — Zimmer)

Zwycięstwo Pogoni było zasłużone. Wykazała ona wartości, których brak zupełnie Warcie, t. j. ducha walki. Mimo przygniatającej w pierwszej części meczu przewagi zielonych Pogoń nietylko się nie załamała, ale w drugiej połowie zupełnie opanowało boisko.

Najsilniejszym punktem lwowian był niewątpliwie Albański, który pokazał najwyższą klasę bramkarską. Obrona twarda chociaż niepewna, w pomocy lepsza strona lewa z Deutschmanem.

W ataku Matyasowie nie pokazali gry, jakiej się spodziewano po tym słynnym duecie braterskim. Lepszy był Matyas I; Zimmer na środku ataku pracował dobrze.

W Warcie do przerwy nie było za wyjątkiem Andrzejewskiego słabych punktów. Atak pracował doskonale, nie mógł jednak wygrać walki z Albańskim. W pomocy słabszy od innych Śmiglak, najsłabszym punktem drużyny był Fontowicz.

Po przerwie wszystko się zmieniło. Drużyna zielonych grała conajmniej o klasę słabiej. Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Albański; Jeżewski, Bereza; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matyas I, Matyas II, Zimmer, Nachaczewski, Niechcioł.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Przykucki, Danielak, Śmiglak; Radojewski, Knioła, Szerfke, Kryszkiewicz i Andrzejewski.

Od początku inicjatywę przejmuje w swe ręce Warta. Wszystkie akcje, mimo doskonałej gry w polu, kończą się jednak pod bramką. W 30 m. Kryszkiewicz po przeboju strzela z 2 m., ale Albański i to broni przytomnie na korner.

W 5 m. później sędzia dyktuje za przytrzymanie Szerfkego rękoma rzut karny, który Szerfke zamienia na pierwszą bramkę.

W 42 m. Matyas I zdobywa wolejem po centrze Niechcioła wyrównanie, przyczem całkowitą winę ponosi Fontowicz.

Po przerwie Zimmer już w 2 m. zdobywa prowadzenie, a karny w 4-ej minucie za rękę obrońcy zamienia Matyas na trzecią bramkę.

Od tej chwili Warta załamuje się, otrząsając się dopiero pod koniec meczu.



KRAKÓW — BERLIN 1:1
Jędrzejowska wyrównała pierwszego dnia szanse, bijąc Kaeppel.

WILNO, 10.6. — Tel. wł. — W Wilnie zostały zorganizowane regaty wioślarskie na Wilji przez doskonale rozwijającą się sekcję sportów wodnych K. S. Śmigły. W regatach tych, chociaż były one międzyklubowe, wzięły udział tylko osady WKS. Pozostałe kluby nie mogą jeszcze otrząsnąć się z przesilenia, jakie zostało spowodowane zasypaniem piaskiem lokali klubowych.

W biegu czwórek półwyścigowych zwyciężyła osada 3 b. sap. w 6:53.4, 2) 3 pap. W biegu czwórek półwyścigowych pań zwyciężyła osada pod sterem Jowajtisówny.

Najciekawsza walka rozegrała się między osadami czwórek wyścigowych, gdyż osada zwycięska miała jechać na regaty do Krakowa. Po ciekawej i b. ostrej walce zwyciężyła osada pod sterem Wirszyłły w składzie Zajewski, Ostrowski, Zawadzki Wł. i Zawadzki St. Czas — 6:45.5.

Ponadto odbyły się w Wilnie pierwsze regaty kajakowe, w których zwyciężyli wioślarze z 3 b. sap. Dystans wyścigów 2.000 m., a w biegu pań 1.300.

Kpt. P. Z. P. N. p. Józef Kałuża zamierza podjąć piękną akcję celem wynalezienia talentów piłkarskich i wyszkolenia ich potem na graczy klasowych. W tym celu p. Kałuża projektuje, w czasie miesięcy letnich, odbyć inspekcję po większych ośrodkach piłkarskich prowincji.

Jeżeli uda mu się znaleźć tam choćby kilkunastu młodych utalentowanych graczy, o pełni warunków fizycznych wystąpi do P. Z. P. W. o kredyty na specjalny obóz dla przyszłych reprezentantów Polski. Obóz taki odbyłby się np. w sierpniu w Krakowie, gdzie pod okiem naszego ekx-internacjanała młodzi gracze przeszliby zasadniczy kurs wyszkolenia.

Piłkarstwo krakowskie wykazuje ostatnio pewne wahania w swym poziomie. Zespoły ligowe przeszły „mutację", a gracze młodzi nie mogą dojść do stałej formy. To właśnie powoduje zmienne wyniki.

Aby temu zaradzić postanowiono sięgnąć po pomoc zagranicę. Cracovia sprowadziła trenera austrjackiego, b. gracza Simeringu — Pulpitla. Jest nadzieja, że pod jego okiem skrystalizuje się nareszcie skład biało czerwonych i forma zespołu.

Wisła dysponując odmłodzoną zupełnie linją ataku, nie rezygnuje również z tego środka. Zarząd pertraktuje ze związkiem trenerów w Budapeszcie o sprowadzenie odpowiedniego pedagoga. Mówi się w Krakowie dużo o Braunie z Hungarii. Są to jednak tylko pogłoski, konkretnego nic jeszcze niewiadomo.

Innemi drogami kroczy Garbarnia. Nie myśli narazie o trenerze, ale stara się o bezpośredni kontakt przez rozgrywanie meczów z drużynami zagranicznemi. Zakontraktowano już na połowę lipca Sportklub wiedeński, a w sierpniu ujrzymy na boisku Garbarni słynną Vienne.



DUBIEŃSKA I PEITZ
po meczu wygranym łatwo przez Niemkę.



5-KA BIEGACZY W. K. S. GRODNO
zajęła drugie miejsce w imprezie dorocznej Dziennika Białostockiego



ZESPÓŁ „ABSOLWENTÓW" Z ŁODZI
zajął w mistrzostwach Polski w siatkówce 4-te miejsce



LEKOATLECI GRUDZIĄDZKIEGO SOKOŁA
zdobyli powtórnie drużynowe mistrzostwo Pomorza. Stoją od lewej: korespondent Przeglądu Sportowego Felski, Kozikowski, Bauman, Karkan, Kotowski, Zieliński Wład., Frost, Adelski, Szczerkowski, Falkowski, Wieckowski Bron.; klęczą: Szczygieł, Kazik, Maniecki, Zieliński Juljusz, Wrocławski; leżą: Marski i Balcerowicz.

Mizerne perspektywy
przed walką z Włochami we Florencji

Rzym, w czerwcu.

17 czerwca Florencja, w której atleci polscy już byli i odnosili sukcesy będzie widownią meczu międzypaństwowego Włochy — Polska! W tym samym dniu Italja B rozegra w Lozannie spotkanie ze Szwajcarją.

Do spotkania z Polską przygotowują się Włosi bardzo starannie i przepowiadają, że walka „z kompanami Kusocińskiego" jak tu nazywają Polaków, bynajmniej nie będzie łatwą. Skład włoski nie jest jeszcze znany, ale trzon reprezentacji będzie oparty na zawodnikach, którzy brali udział na zawodach w Turynie. Występ Beccalego wzmocnił i tak znaczne szanse Włochów.

Sprobujmy podać więcej niż przypuszczalny skład włoski i postawić trochę horoskopów! Na 100 mt. Toetti, Blas lub Ferrazio mają czasy 10,7 — 10,8, co dla naszych sprinterów jest tym czasem nieosiągalną granicą. Taka sama jest sytuacja na 400 m. Ferrazio, Rabaglino, Carlini pokrywają ten dystans w 48 — 49 sek. Biniakowski nie stoi jednak na straconej pozycji!

1500 mt. to benefis Beccaliego. Życzymy sobie, aby Kucharski, Sidorowicz czy Kuźmicki zdystansowali drugiego Włocha. Funia i Cerati nie schodzą poniżej 4 min.

5 klm. to jedyny mocny punkt Polski w biegach. Kusociński, Hartlik lub Fiałka winni się uporać z Lippim 15,40 czy z nową rewelacją z Sycylii Mastvorenim. Dystans ten nie leży wybitnie w charakterze Włochów!

Kula to też „benefis" Polski: Heljasz i Siedlecki winni zdobyć dwa pierwsze miejsca: Włosi nie zbliżają się nawet do 14 mt. W dysku sprawa przedstawia się inaczej. Oberweger rzuca stale w granicy 43 mt. Heljasz w dobrej formie może być podwójnym triumfatorem. Drugi reprezentant Polski winien zająć trzecie miejsce! W oszczepie siły są wyrównane. Agosti rzuca około 60 mt. i nigdy jeszcze tej granicy nie przekroczył!

Na 110 m. przez płotki Valce 15.5 osiąga zawsze: drugi Włoch Caedane czy Herveser biega w granicy 15,8 — 15.9. W tej konkurencji oczekujemy drugiego miejsca! Na 400 przez płotki pojedynek Facelli—Kostrzewski musi się skończyć zwycięstwem Włocha! Maszewski musi obronić III miejsce!

W skoku wwyż Pławczyk natrafi na opór Tomassiego, który osiągnął ostatnio w Turynie poza konkursem 1,91. Dotti, Degli, Esporoli też skaczą w granicach 190.

W skoku wdal Tabai, Mafei czy nowy talent Belelli przekraczają 7 mt. Walka z Sikorskim i Nowakiem będzie interesująca! Pobić sztafetę Toetti, Di Blas, Rabaglina, Beccali to stanowczo ponad siły polskich reprezentantów.

Zawody odbędą się we Francji na stadjonie Berta. Prasa wykazuje wiele zainteresowania (co podczas mistrzostw świata jest godne uwagi) meczem z Polską!

Nie pozostaje więc nic innego, jak powtórzyć dawne „florenckie sukcesy".

D. Engel

O Puhar Davisa

Mecz o puhar Davisa Czechosłowacja — Nowa Zelandja przyniósł w pierwszym dniu oczekiwane naogół zwycięstwa miejscowych. Hecht — Malirov 6:4, 6:1, 4:6, 6:1. Menzel — Andrews 6:1, 6:3, 6:3.

Drugi dzień natomiast zakończył się sensacyjnie. Czeska para Menzel — Hecht, która po sukcesach paryskich uchodziła za murowanego faworyta, została gładko pokonana przez Nowozelandczyków Malfrova i Stedmana w stosunku 7:5, 6:4, 7:5.

PRAGA. 10.6. — Tel. wł. — Osatni dzień meczu o puhar Davisa Czechosłowacja — Nowa eZlandja przyniósł Czechom bardzo łatwe zwycięstwa. Hecht pobił Andrewsa 6:1, 6:1, 6:0, a Menzel — Malfrova 6:2, 6:0, 6:1.

LONDYN. 9.6. Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa w Eastbourne Australja pokonała Japonie w stosunku 4:1. W pierwszym dniu Mc. Grath pobił Yamagishi 2:6, 7:5, 6:2, 6:4, a Crawford — Fujikara 6:3, 6:3, 11:9. W drugim dniu Crawford, Quist wygrali z Yamagishi, Nishimura 6:1, 6:0, 4:6, 9:7. W trzecim dniu wreszcie Fujikura wygrał z Mc. Grathem 6:4, 5:7, 6:2, 8:6 a Turnbull, który za zgodą obu drużyn, zastąpił Crawforda wygrał z Yamagishi 6:4, 7:5, 9:7. Yamagishi jest drugim graczem Japonji, a Fujikura — trzecim.

RZYM. 10.6. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Italja pobiła Szwajcarje w stosunku 3:0. Stefani wygrał z Ellmerem 6:3, 6:3, 6:3, a Rado z Fisherem 6:1, 6:0, 11:9. W grze podwójnej Faroni, Quintavalle pobili Aeschlimana, Steinera 0:6, 0:6, 6:3, 6:3, 6:4.

RZYM. 10.6. — Tel. wł. — Italja pokonała ostatecznie Szwajcarję w Davis Cup 5:0. Stefani wygrał z Fisherem 6:3, 6:2, 6:3, a Rado z Ellmerem 6:4, 6:2, 6:4.

PARYŻ. 10.6. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Francja, jak było do przewidzenia, pobiła Niemcy w stosunku 3:2. Niespodzianką było jedynie łatwe zwycięstwo mistrza Niemiec von Cramma nad Boussus. Francuzi liczyli się bowiem z wygraną na stepcy Cocheta Lacosta. Wynik brzmiał 6:1, 6:0, 0:6 i 6:4 dla Niemca. Pozatem Cramm grając słabo, wygrał z Merlinem 6:2, 7:9, 6:2, 7:5, a Boussus ze słabiutkim Nourneyem 6:1, 6:2, 6:2. W grze podwójnej Borotra, Brugnon pokonali dopiero po zaciętej walce Cramma, Denkera 5:7, 6:2, 6:2, 10:8. Wreszcie Merlin pobił Nourneya 6:4, 7:5, 6:2.

Cramm grał z Boussus bezbłędnie. Trzeciego seta oddał bez walki, aby być świeżym w czwartym, w którym prowadził już 5:2. Boussus był groźny tylko w secie IV.

POZNAŃ. 10.6.— Tel. wł. — W meczu pokazowym trener Boizano pobił Warmińskiego w stosunku 6:1, 6:2, 5:7, 6:3.

2 tytuły mistrzowskie
wywozi Wittmann z Estonji

Tallin, w czerwcu

I tym razem odbywają się międzynarodowe mistrzostwa Estonji przy sprzyjającej pogodzie: w dniu rozpoczęcia zawodów deszcz przestał padać i słońce wyjrzało z za chmur. Oprócz mistrzostwa odbywa się druga gra pojedyncza o puhar Mac Kibbina, do której dopuszczono tylko 18 zawodników. Z zagranicznych graczy, oprócz Wittmanna, który broni tytułu mistrza udział biorą Szwedzi Lindquist i Fredell, oraz panna Bellander, wszyscy z klubu sztokholmskiego S. A. L. K. Z estońskich graczy wymienić należy przedewszystkiem Lasna i Pukha; ten ostatni gra doubla z Wittmannem. W konkurencji panów o puhar Mc Kibbina Wittmann pokonał w półfinale Lindquista 6:2, 6:2, a Lasna Fredella 6:3, 6:3. Z poprzednich gier wymienić należy: Wittmann — Hiob 6:0, 6:1, Wittmann — Dr. Paulson 6:0, 6:0 i Wittmann — Brochien 6:1, 6:0 (ćwierćfinał).

W grze mieszanej Wittmann udziału nie bierze. Na szczególną uwagę zasługuje fatalny stan kortów, które są białe, piaszczyste i niezwykle twarde. Wszelki start jest niezmiernie utrudniony, a spowodu śliskiego gruntu i o wypadek też łatwo.

W dniu dzisiejszym odbył się finał pań pomiedzy pp. Bellander i Nommik. Zwyciężyła mistrzyni Estonji p. Nommik w stosunku 5:2, 5:4 wykazując przez cały czas wyraźną przewagę. Fatalny stan placu, dał się szczególnie we znaki Wittmannowi podczas gry finałowej z Lasnem w konkurencji o puhar wędrowny. Zwyciężył Wittmann 6:2, 6:8, 8:6, 6:2 po ładnej walce. Lasn grał b. dobrze; mały i ruchliwy poruszał się na korcie znacznie swobodniej, aniżeli Wittmann, który często ślizgał się zanim zdołał dobiec do piłki. Pierwszy set łatwo wygrywa Wittmann, w drugim secie zacięta walka; wskutek fałszywych rozstrzygnięć sędziego i upadków Polak oddaje tego seta. Ostatniego seta wygrywa łatwo Wittmann, prowadząc 5:0.

Nastrój naogół jest b. miły a goście podejmowani są nader serdecznie. Pilnym widzem jest charge d'affaire naszego poselstwa p. Łasiński, oraz dyrektor Lotu.

We wtorek odbyły się półfinały w grze panów o mistrzostwo Estonji. Wittmann pokonał Szweda Fredella 6:2, 6:1, który nie był ani przez chwilę groźny, a Lindquist nadspodziewanie zwyciężył Lasna 6:4, 4:6, 6:3, wykazując doskonałą formę. Zastosował on b. dobrą taktykę atakując często bekhand przeciwnika, który jest znacznie mniej niebezpieczny, aniżeli jego forchand.

W finale gry mieszanej spotkały się para Nörnnik — Kleinberg z parą szwedzką Bellander — Fredell. Zwyciężyli Estończycy 6:2, 6:3, mając przez cały czas przewagę. W grze podwójnej pań mistrzynią została p. Nörnmik zeszłoroczna pogromczyni p. Dubieńskiej, która w finale zwyciężyła Szwedkę Bellander 6:2, 6:4.

Turniej przedłużony został o jeden dzień i tak finał w grze pojedynczej i podwójnej panów o mistrzostwo odbył się we środę. W grze pojedynczej zwyciężył Wittmann, bijąc Lindquista 7:5, 6:2, 9:7. Szwed stawiał dość silny opór i grał dużo lepiej aniżeli w poniedziałek (6:2, 6:2), ryzykował bowiem bardzo często, stosując między innemi kilka udanych wypadów przy siatce. Wittmann grał ostrożnie, aczkolwiek nie tak regularnie jak zwykle i konsekwentnie punktował przeciwnika. Zryw Lindquista w trzecim secie przynosi mu 5 setboli, których dzięki doskonałym zagraniom Wittmanna nie mógł wykorzystać.

Bezpośrednio po finale singla odbył się finał dubla pomiędzy graczami Wittmann, Pukh i Lasn, Kleinberg. Zwyciężyła para polsko - estońska 8:6, 6:3, 3:6, 6:1 po dobrej grze. Wittmann miał w Pukhu dobrą podporę gdyż umiejętnie przygotowywał on piłki, które Wittmann kończył przy siatce. Najlepszą piłką Pukha był lob. Lasn grał dobrze i udatnie smeczował z każdej pozycji. Kleinberg grał nieco słabiej lecz bardzo pracowicie. W trzecim secie uwydatniło się u Wittmanna zmęczenie po finale singla. Po pauzie przychodzi jednak do siebie i łatwo rozstrzyga czwartego seta na swoją korzyść.

Wymienić należy jeszcze zwycięstwo pary Wittmann, Pukh w półfinale nad Szwedami Fredell — Lindquist 6:2, 6:0.

Telefonem z całego kraju

WILNO. 10.6. — Tel. wł. — W dniu wileńskiego OZLA odbyły się zawody, które dały wyniki następujące: dysk Zieniewicz 38.34; skok wwyż Szczerbicki 165; skok o tyczce Wieczorek 3.50; 1500 Żylewicz 4:23.8, 2) Herman 4:27; 100 m. Żyliński 11.5; skok wdal Szczerbicki 6.58; kula i oszczep Zieniewicz 12.25 i 51.15; 200 m. Żyliński 24.2.

KATOWICE. 10.6. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo Ligi śląskiej: Dąb — Śląsk 2:1 (2:1). Dąb z trzema rezerwowymi. Bramki zdobyli: Herman i Trąbka oraz Bieruń. Amatorski (Król. Huta) — BBSV (Bielsko) 7:5 (3:2). Koszarawa (Żywiec) — 06 Katowice 3:1 (1:0).

Mecze klasy A po nieomal pewnem wyłonieniu mistrzów poszczególnych grup straciły na atrakcyjności i frekwencji. Mistrzami swych grup zostały Iskra (Siemianowice), Policyjny (Katowice) oraz Wawel z Nowej Wsi.

Iskra — Śląsk 6:0 (3:0). Siemianowice — Kościuszko (Szopienice) 2:1 (1:1). 20 Bogucice — Naprzód (Katowice) 4:2, 2:1). Wawel (Nowa Wieś — Slavia (Ruda) 3:2 (0:1). 06 Mysłowice — 09 2:3 (1:2). KS Brzeziny — 1 KS Tarnowskie Góry 3:2 (2:1).

Drużyna mistrza Śląska KS Naprzód Lipiny bawiła w Gliwicach, gdzie uległa tamteiszemu Vorwaerts Rasensport 1:3 (1:2).

KATOWICE. 10.6. — Tel. wł. — Wyścig „7 groszy" zgromadził na starcie 78 kolarzy z czego 23 niestowarzyszonych. Trasa 84 klm. prowadziła z Katowic przez Mysłowice, Siemianowice, Tarnowskie Góry, Król. Hutę do Katowic. 1) Rurański (St.), 2) Rosik (PKS), 3) Jakubiec (Gar. Kraków), 4) Dusik (PKS), 5) Czankowski (CKS). Wszyscy w czasie 2:31.18. Niestowarzyszeni: 1) Schwarzer 2:41.30, 2) Kostka 2:41.32, 3) Widera. Organizacja zawodów sprawna.

ŁÓDŹ. 10.6. —Tel. wł. — Łódź sportowa stała dziś pod znakiem Święta w. f. i p. w. Święto rozpoczęło się 25 klm. wyścigiem kolarskim dla nielicencjonowanych zawodników. Wygrał Świątkowski (Zj.) w 43:15.2 (35 klm./godz.), 2) Cilke. Następnie odbyła się defilada 10.000 armji sportowców, którą przyjął gen. Małachowski. Popołudniu na dwu boiskach ŁKS i WKS odbył się szereg pokazów i imprez sportowych.

Z okazji Święta w. f. i p. w. odwołane zostały wszystkie imprezy mistrzowskie: jedynie w sobotę odbył się mecz piłkarski między Hakoahem a reprezentacją klubów robotniczych, zakończony zwycięstwem Hakoahu w stosunku 2.1. Mecz stał na niskim poziomie, do czego w pierwszym rzędzie przyczynił się fatalny stan boiska Widzewa.

ŁÓDŹ. 10.6. — Tel. wł. — W czwartek o północy wyjeżdża pociągiem bezpośrednim do Wrocławia bokserska reprezentacja Łodzi, która w piątek wieczorem stoczy rewanżowe spotkanie z reprezentacją tego miasta. Skład Łodzi uległ pewnym zmianom. Wyznaczony do wagi półciężkiej Seidel odmówił słusznie, gdyż do minimum kategorji półciężkich brakuje mu 3 klg. i takiego handicapu nie może on dać przeciwnikowi tembardziej, że pauzował blisko rok. Niepewny jest również udział Spodenkiewicza, który odbywa w tej chwili służbę wojskową. W wadze muszej pozostaje Pawlak, koguciej Spitzer II (ew. Spodenkiewicz). W. piórkowa Woźniakiewicz, który znajduje się pono w bardzo dobrej formie, lekka Banasiak, półśrednia Taborek, pono również znajdujący się w formie. Chmielewski jest w dobrej kondycji fizycznej i przebywa w obozie YMCA w Mszanie Dolnej, gdzie ćwiczy. Kłodas w wadze półciężkiej i Krenc w wadze ciężkiej dopełniają ósemkę, której sekundować będzie kapitan związkowy ŁOZB Konarzewski.

ŁÓDŹ. 10.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym podpisał zgłoszenie do Ł. K. K. Resursy Feliks Więcek, jeden jeden z czołowych szosowców polskich, bohater wyścigu dookoła Polski. Więcek już w barwach klubu łódzkiego stanie w niedzielę do wyścigu do granicy niemieckiej, organizowanego przez Sokół bydgoski.

ŁÓDŹ. 10.6. Tel. wł. — W dalszym ciągu drużynowych mistrzostw polskich w tenise grupy warszawsko-łódzkiej odbyło się dziś spotkanie między łódzkim K.T. a Prochem (Pianki). Goście nie mieli absolutnie nic do powiedzenia. Tenis ich stoi na bardzo niskim poziomie, a jeżeli zdobyli kilka gemów, a nawet seta w grze podwójnej, to przypisać to należy lekceważeniu ich przez gospodarzy. ŁKŁT wygrał spotkanie 7:0. W drużynie łódzkiej podkreślić należy b. dobrą formę Crammer — Johnowej. Wynik techniczne przedstawiają się następująco: Johnowa — Raczyńska 6:3, 6:0. Grohman — Kamiński 6:0, 6:1. Stadtländer — Larich 6:1, 6:2, Tezenas — Kardasiewicz 6:1, 6:2, Stadtlénder — Kamiński 6:0, 7:5, Grohman. Stadtländer — Kamiński, Kardasiewicz 6:2, 4:6, 6:1, Johnowa, Grohman — Schmidtówna, Cwalina 6:1, 6:0.

ŁKS gra dalsze swe spotkanie w serji mistrzowskiej 23 b. m. ze zwycięzcą niedzielnego spotkania Union Touring — AZS Warszawa, które odbędzie się w Łodzi.

KRAKÓW. 10.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbywały się w dalszym ciągu w Krakowie zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A, które dały następujące wyniki: Makabi — Wawel 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskał Klink. Sędzia p. Gumplowicz. Olsza — Tarnovia 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali — Malarz i Kammer, dla Tarnovii — Krawczyk. Sędzia p. Sławikowski. Zwierzyniecki — Krowodrza 1:0 (1:0). Bramkę dla zwycięzców uzyskał Pamuła. Sędzia p. Hirsch. Korona — Legja 4:0.

KRAKÓW. 10.6. Tel. wł. — Pierwszy w tym sezonie mecz waterpolo w Krakowie rozegrały drużyny Makabi i Cracovii, przygotowując się pilnie do mistrzostw Polski. W spotkaniu tem oba zespoły wystąpiły w zeszłorocznych składach, przyczem w Cracovii brak było Trytki, w Makabi zaś Goldsteina.

Zwycięstwo Makabi jest zupełnie zasłużone, wykazała ona bowiem pomimo braku zimowego treningu, większą szybkość od swego przeciwnika i doskonałą formę. J. Ritermann nadaje znów ton grze całego zespołu.

Prowadzenie uzyskała Makabi ze strzału Geitheima, wyrównanie zaś padło ze strzału Szelesta. Dalsze 4 bramki, które padają w równych odstępach po przerwie są dziełem J. Rittermanna. Sędzia Przybyła z Katowic bardzo dobry.

KRAKÓW. 10.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrane zostały w Krakowie zawody lekkoatletyczne z okazji dnia PZLA. Zawody rozpoczęły się ze znacznem opóźnieniem spowodu... nieprzybycia sędziów.

W zawodach tych Soldan (Cracovia) uzyskał na 1.500 metrów 4:12.4 przed Fiałką (Cracovia) 4:25.4 Fiałka na swe usprawiedliwienie ma pęknięcie kolców w czasie biegu. 100 m. — Oszast (Cracovia) 11.6. Rzut oszczepem—Buchała (Cracovia) 52.45. Skok wwyż — Adamczak (Cracovia) 1.60. Pchnięcie kulą — Buchała (Cracovia) 11.89. W konkurencjach pań 100 m. Freiwaldówna (Makabi) 13.4, skok wdal — Freiwaldówna 4.60.

W San Francisko przebiegła sztafeta uniwersytetu South California 4x220 y. w czasie 1:24.4 (średnio 21.2 sek. na 220 yar.). Jest to oczywiście nowy rekord światowy.

Lekkaatletyka w Poznaniu

POZNAŃ. 10.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne poznańskiego okręgu w kl. A przyniosły w konkurencji panów zwycięstwo 214 p., 2) Sokół (Leszno) 60 p., 3) Sokół (Poznań) 45 p., 4) AZS (P.) 45 p. W konkurencji pań: 1) AZS (P.) 118 p., 2) Warta 68 p., 3) KPW 27 p., 4) Sokół (P.) 24 p.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

100 m. Jasiewicz (W.) 10.9, 2) Szymański (Sok.) 11 sek., 3) Adamkiewicz (SP.). 200 m.: 1) Pujanek (S.L.) 23.2, 2) Jasiewicz (W.) 23.6, 3) Chałas S.L.). 400 m.: 1) Biniakowski (W.) 50.2, 2) Lesicki (W.) 51.2, 3) Pujanek (S.L.). 800 m.: 1) Lesicki (W.) 2 m., 2) Kędzia (W.) 2:0.3, 3) Siuda (AZS). 1500 h.: 1) Lesicki (W.) 4:19.4, 2) Janowski (W.) 4:19.8, 3) Siuda (AZS). 5000 m.: 1) Janowski (W.) 16:07.4, 2) Noji (S.P.) 16:08, 3) Klekota (W.)

100 m. płotki' 1) Garncarz (S.P.) 17.2, 2) Sikora ()AZS) 19.5, 3) Bielicki (W.) 400 m. płotki: Jezierski (W.) 1:01.4, 2) Maik (S.L.), 3) Garncarz.

4x100 m.: 1) Sokół Leszno 45 sek., 2) Warta I 45.4, 3) Warta III; 4x400 m.: 1) Warta I 3.29, 2) Sokół Leszno 3:30.6, 3) Warta II.

Skok wwyż: 1) Hofmann (W.) 1.75, 2) Roniecki (AZS) 1.71, 3) Goiński (AZS) 1.71: skok wdal: Hofman (W.) 6.76, 2) Gniot (AZS) 6.29, 3) Szymański (S.L.) 8.16: tróiskok: Hofmann (W.) 13.48, 2) Bielecki (W.) 12.53, 3) Gniot 12.38; tyczka: 1) Klemczak (AZS) 3.60, 2) Bankowiak (S.L.) 3.20, 3) Stopczyński (W.) 3.10.

Dysk: 1) Heljasz (W.) 42.45, 2) Tilgner (S.P.) 39.64, 3) Świetlik (W.) 35.92; oszczep: Turczyk (W.) 55.90, 2) Świetlik (W.) 49.75, 3) Heljasz 47.07; kula: Heljasz 15.72, 2) Tilgner (S.) 14.08, 3) Hofman (W.) 12.81; młot: Tilgner 30.41, 2) Świetlik 23.35, 3) Banasiak (S.P.) 23.85.

Panie: 60 m.: Przygorska (AZS) 8.4, 2) Mondralówna (AZS), 3) Kryżanka. 100 m.: Mondralówna (AZS) 14 sek., 2) Świderska (AZS) 14.1, 3) Piasecka (AZS). 200 m.: Mondralówna 28.2, 2) Świderska 23.3, 3) Białkowska (K. P. W). 800 m.: Białkowska 2:45.5. 80 m. płotki: 1) Radecka (AZS) 15.5, 2) Musielewska (W.) 16.8, 3) Kryżanka; 4x100 m.: AZS 54.6, 2) Warta I 58.6, 3) KPW: 2x200 m.: AZS 1:59.5, 2) AZS II, 3) Warta.

Dysk: 1) S. Kryżanka (W.) 33.18, 2) Hildebrandtówna (W.) 26.57, 3) J. Kryżanka (W.) 24.83: oszczep: 1) Musielewska (W.) 29.11, 2) S. Kryżanka 27.43, 3) Świderska (AZS) 27.01; kula: S. Kryżanka (W.) 10.32, 2) Olszewska (S.) 9.20, 3) Szymkowiakówna (S.) 8.45; skok wwyż: Przygórska (AZS) 1.40, 2) Karpacka (AZS) 1.35, 3) S. Kryżanka (W.) 1.30; skok wdal: 1) Przygórska (AZS) 4.91, 2) Mondralówna 4.44, 2) Staszkiewiczówna (KPW3 4.27: skok wdal z miejsca: Przygorska 2.31, 2) Staszkiewiczówna 2.22, 3) S. Kryżanka 2.19.

Na Śląsku

Bokserzy Ruchu z Wielkich — Hajduk, pobili ostatnio na głowę w meczu międzyklubowym zespół Naprzodu z Lipin 12:2.

Walki miały następujący przebieg: Jasiński (Ruch), zwycięża pewnie na punkty Sitka, Proske remisuje z Szymurą II, Manecki wykańcza w I starciu Kopreka, Korzeniec niezasłużenie remisuje z Łukaszczykiem, Ponanta bije Szymurę I, mistrz Śląska Bieniek wygrywa z Koniecznym, wreszcie Richter zdobywa punkty walkowerem.

Policyjny K. S. Katowice — Slavia (Ruda) 10:6. Zawody bokserskie dwu czołowych zespołów pięściarskich Śląska. W walkach wstępnych Nebel pokonał Leszczynę, zaś Radwański zremisował z Kajzerkiem.

Wyniki walk były następujce (bokserzy PKS na pierwszem miejscu). Pawlica wygrywa z Susem: Nowakowski wykończył Pateroka w II rundzie przez techn. k. o., Cichy — Białas, walka nierozstrzygnięta; Matuszczyk zwycięża wysoko na punkty Adamca; Gburski remisuje niezasłużenie z Fleszyńskim; Makosz znokautował Skalca, został jednakże za nieprzepisowe uderzenie zdyskwalifikowany: Urgacz pokonał po ładnej walce Cebulę: słabo spisał się Wrazidło, który w walce z Jasiulikiem I uzyskał tylko remis.

Reprezentacja piłkarzy śląskich walczy w dniu 24 b. m. w Düsseldorfie, oraz w dniach 26 i 29 w Zachodnich Niemczech. Przeciwników dotąd nie ustalono.

Poremba Fryderyk (K. C. Siemianowice), najlepszy kolarz polski w jeździe sztucznej i figurowej, a wraz ze swym bratem, Pawłem mistrz Polski w piłce rowerowej, został zawodowcem. Będąc bez jakiegokolwiek zajęcia, skorzystał z oferty cyrku Staniewskich, gdzie odtąd popisuje się swemi karkołomnemi sztukami.

Warszawianka-Polonia 1:1

WARSZAWA. 10.6. — Polonia — Warszawianka 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: Piliszek i Puchniarz. Sędzia p. Schneider z Krakowa.

Spotkanie to było inauguracją nowego boiska Warszawianki przy ul. Wawelskiej. Drużynę gości powitał prezes klubu płk. Goebel okolicznościowem przemówieniem i doręczył kapitanowi pamiątkowy proporczyk. Polonia zrewanżowała się bukietem żywego kwiecia ze wstęgami.

Po takim wstępie oczywiście i gra sama miała przebieg bardziej spokojny, niżby ze względu na dotychczasową, ostrą rywalizację obydwu drużyn — można było oczekiwać. Jestem skłonny nawet przypuszczać, że wiele ostrych zderzeń na boisku było raczej spowodowane... nieopanowaniem piłki przez graczy, aniżeli chęcią szkodzenia przeciwnikowi.

Tak jest. Trzeba to powiedzieć otwarcie, bez cienia złośliwości, że po „ustabilizowaniu" zewnętrznej strony swych spotkań, co z radością notujemy, Warszawianka i Polonia muszą poważnie pomyśleć o samej treści gry w piłkę nożną. Jak na kilkanaście lat pracy w tym kierunku dorobek przedstawia się żałośnie i nic nie wróży, aby celowe szkolenie młodych sił wyparło wreszcie z drużyn reprezentacyjnych tych klubów przekwitłych dawno weteranów, czy surowych dyletantów nie posiadających nawet nimbu lepszej przeszłości.

★

Chcielibyśmy, aby na wstępie sprawozdania sypnęły się słowa o emocjonującym przebiegu gry, wspaniałych momentach podbramkowych, pomysłowej kombinacji, czy piorunujących strzałach. Emocje przeżywać mogli tylko zapaleńcy. Smakosze piłki nożnej wychodzili z boiska zgnębieni... Wszechwładną panią była tam w ciągu 90 minut złośliwa piłka, której nikt nie umiał opanować.

A jednak padły dwie bramki! Stało się to bodaj bez większej „winy" przypadkowych strzelców. Równie dobrze mogło się to zdarzyć w 10-ciu innych wypadkach, kiedy piłka prosiła się o kopnięcie jej do siatki.

Jeszcze najlepiej ze wszystkich wypadły linje obronne: Pawlak — Rusin i Pigłowski — Zastawniak. Ten ostatni zastąpił chorego Bułanowa. Natomiast napady obu drużyn dawały koncert bezmyślności zbiorowej oraz indywidualnej. Nawet tacy mistrzowie techniki jak Korngold i Szczepaniak dostroili się w 100-procentach do swych kolegów.

Polonia wystawiła na prawego łącznika Ałaszewskiego II, który może będzie dla niej atutem — w sensie zdobywcy bramek. Tym razem wyróżniał się tylko bezwzględnym ciągiem naprzód, ale tendencji do strzałów i kombinacji nie zdradzał.

Piliszek strzelił bramkę w 32-ej minucie, przyczem na ziemi znalazło się wokoło ze 4-ch graczy, tak dzielna była ta szarża! Puchniarz wyrównał w 8-ej minucie po przerwie. Pozycja była niemal identyczna, ale skąd lewoskrzydłowy znalazł się na pr. łączniku — trudno dociec.

Tradycja wymaga by powiedzieć coś o wyniku. Był on niewątpliwie „zasłużony", to znaczy, że drużyny wykazały równy poziom umiejętności.

Niech się sympatycy Polonji i Warszawianki nie gniewają na szczerego sprawozdawcę, ale powtarzam raz jeszcze, jest źle, trzeba szkolić młody materjał od podstaw.

M. S.

Kolarstwo

Warszawa — Warki — Warszawa wyścig kolarski na dystansie 120 klm. zgromadził sporą stawkę dobrych kolarzy w ilości 45. Bieg ukończyło 22. Trasa ciężka, szosa zła. Przez cały czas wyścig prowadzili Zieliński, Kiełbasa i jadący brawurowo Kapiak, którego na 200 mtr. przed metą złapał kurcz.

Na metę wpadli jednocześnie tegoroczny i zeszłoroczny zwycięscy biegu „Expressu Porannego" Zieliński z Orkanu i Kiełbasa z AKS, osiągając czas 3 g. 55 m 6.4 sek., 3) Kapiak I (Prąd), 4) Bober (Tramwajarz), 5) Ignaczak (Prąd), 6) Zadworny (ZRSS), 7) Jasiński K. P. W. Ognisko (Orzeł), 8) Borecki (Tramw.), 9) Kapiak II (Prąd) i 10) Kudlak (Prąd).

Wyścig 40 klm. dla nielicencjonowanych, zorganizowany również przez Prąd, rozegrany na trasie Warszawa—Piaseczno — Warszawa zgromadził 40 kolarzy. Zwyciężył Baczek (AKS) w czasie 1 g. 9 m., 2) Rudziński (Tramw.), 3) Niemczak (niest.), 4) Wiśniewski (niest.), 5) Woźniak (Orle).

Wielki wyścig pomorski na przestrzeni Grudziądz — Gniew — Tczew — Starógard — Skórcz — Nowe i Grudziądz (trasa 200 klm.) opuhar przechodni Sokoła w Grudziądzu odbędzie się dnia 17 czerwca b. r. W wyścigu przyrzekło udział swój czterech kolarzy niemieckich, którzy liczniej startować nie mogą, ponieważ w dniu tym odbywają się mistrzostwa Prus Wschodnich w Gdańsku. Zbiórka zawodników o godz. 8-ej rano. Zgłoszenia przyjmuje prezes p. Banaszak, ul. Mickiewicza 12.

Rotholc i Karpiński

dzielą się wrażeniami i doświadczeniami wywiezionemi z Ameryki

Nie myślcie, że łatwo było złapać Rotholza. Kiedy ktoś wraca z drugiego końca świata, a ma pięknie rozgałęzioną rodzinę i licznych przyjaciół, musi spłacać wymaganą daninę odwiedzin.

— Opowiedział pan chyba już wszystko — witam małego triumfatora. — Może jednak zostało jeszcze coś dla mnie...

— Chce pan wiedzieć jak wygrałem?

— Właśnie! Pańskie, jedyne, zwycięstwo Polaka zasługuje przecie na pogawędkę. Więc jakże było?

— Ciężko i przyjemnie — odpowiada Rotholz. — Przyjemnie, bo wygrałem, a ciężko, bo pan wie jak walczą w Ameryce. Tak porozbijany, jak w Chicago, nie byłem chyba nigdy. Dwie dziury w głowie i wiele sińców warte są pierścionka z brylantem, jaki dostałem za zwycięstwo!

— A jak się czuł po walce Patry Urso?

— Wyglądał podobnie, jak ja. Cóż było robić! Bił głową i łokciami — biłem i ja. Sędziowie amerykańscy nie są na to wrażliwi. Wygrałem wszystkie rundy. Urso skoczył na mnie odrazu. Próbowałem go z początku trzymać zdaleka, ale to się na nic nie przydało. Zacząłem więc walić zbliska i tak się zapaliłem, że nie słyszałem nawet gongu na zakończenie walki.

— Urso walczy dwa lata i dopiero pierwszy raz przegrał z panem!

— Bardzo się cieszę! Robiłem, co mogłem...

— I zrobił pan dużo! No, a Ameryka wogóle? Wielka rzecz, nieprawda?

— O tak — zgadza się z przejęciem. — Było co oglądać!

Widzę, że chłopiec się śpieszy, winszuję mu więc jeszcze świetnego sukcesu i jadę do drugiego podróżnika.

Tu korzystam ze starej znajomości i nachodzę wprost mieszkanie Karpińskiego.

W sportowej koszulce, zaczyna on żonglować walizami, otwiera szafę, wysuwa szuflady.

Poznaję amerykańskie walizki.

— Kupiłem je tam — objaśnia — bo nie mogłem wszystkiego pomieścić.

— Czego?

— Rękawice, w których walczyliśmy, trzewiki, czerwono-białe szlafroki z napisem „Champions of Poland", wszystko to dostaliśmy na pamiątkę. „Chicago Tribune" sprawiła nam ubrania, w których paradowaliśmy po mieście, granatowe marynarki z orłem na piersiach, szare spodnie, koszule, jednem słowem całe komplety. Dostaliśmy je również w podarunku. Proszę, niech pan patrzy! Firma trykotażowa Polaka Nowickiego ofiarowała nam takie białe swetry. Skądinąd przysłano nam zapalniczki z monogramami, nasze portreciki, a Polonja amerykańska obdarzyła złotemi odznakami. Dostaliśmy także różny sprzęt bokserski...

— Dlaczego pan przegrał?

Karpiński śmieje się i ściąga mi z kolan kociaki, które pieczołowicie hoduje.

— Nie wiem — odpowiada rozbrajająco — miałem dużą przewagę nad Soldatim.

Na treningu wybiłem sobie trochę prawą rękę w ramieniu i, oczywiście, nie mogłem nią należycie pracować. Lewa łatała jednak tę stratę. Niech mi pan wierzy, że biłem celniej, niż kiedykolwiek. Każdy cios siedział gdzie trzeba i czułem go wyraźnie w pięści. Mówiono mi później, że moje uderzenia słychać było podobno aż na galerji... Publiczność protestowała burzliwie, kiedy ogłoszono moją porażkę. Wszyscy twierdzili, że wygrałem, dostałem wiele bardzo miłych listów, zapewniających mnie, że padłem jedynie ofiarą sędziów.

No trudno! W każdym razie przeżyliśmy piękny miesiąc.

— Jak morska podróż?

— W tamtą stronę na „Berengarji" przeszliśmy niezłą burzę. Rzucało pierwszorzędnie. Z powrotem, „Montcalm", który zabrał nas z Montrealu, stał całe 5 godzin na oceanie z powodu potwornej mgły i, sygnalizowanej przez radjo, wędrówki góry lodowej... Rano widzieliśmy zdaleka tę górę. Ładny kawałek lodu!

Przeglądam fotografje i liczne wycinki z prasy.

20.000 ludzi na dworcu, 25.000 — na meczu, 200.000 w parku Humbolda na uroczystościach powitalnych u stóp pomnika Kościuszki!...

— Co? Wmurowaliście nawet kamień pamiątkowy w ścianę gmachu „Chicago Tribunie"?

— Tak. Kamień z Wawelu. Dostarczył go Piłat i on opiekował się nim w drodze. Przy wejściu do „Chicago Tribune" wmurowane są kamienie wszystkich państw, które tu walczyły przed nami.

— Byliście wielkiem wydarzeniem dla emigracji.

— Na ulicach otaczały nas tłumy ludzi, fotografowano nas przy każdej okazji, wożono autami i zapraszano na wizyty. Polacy przychodzili na nasze treningi w Medinah Club, a także obserwowali nas tam i Amerykanie. My nie widzieliśmy naszych przeciwników aż do samej walki, lecz oni mieli zdaje się o nas dokładne informacje. Polacy chicagowscy spodziewali się coprawda innego wyniku...

— I przegrali pewno na was sporo pieniędzy w zakładach — przerywam.

— Zgadł pan! — śmieje się Karpiński. — Wiem, że naprzykład na mnie mocno grali.

— Amerykanie, oczywiście, trzymali przeciw?

— Tak. Trener ich pięściarzy oświadczył, że jeśli wygram, on przyrzeka zjeść swoją koszulę!...

— Co?! To pan zostawił mi tę wiadomość na sam koniec, a cały czas mnie pan buja, że pan nie znajduje wytłumaczenia swojej porażki?! To pan chciał — dyszę do głębi wzburzony — aby przyzwoity Amerykanin, u siebie w domu, opuszczony przez przyjaciół, musiał przez pana zjeść własną koszulę!?

Karpiński usiłuje się zawstydzić — i śmiejemy się obaj.

Al. Reksza.

Przed rewją rakiet w Poznaniu

11 czerwca rozpoczynają się w Poznaniu mistrzostwa narodowe Polski w tenisie. Szczęśliwa inowacja — przeniesienie ich na początek lata i stworzenie w ten sposób dwu kapitalnych etapów obserwacyjnych formy naszych graczy — na mistrzostwach narodowych (czerwiec) i międzynarodowych (koniec sierpnia), natrafiła na grunt niedostatecznie jeszcze przygotowany. To też forma większości graczy nie jest zadowalająca, a zgłoszenia napływały dość anemicznie. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie odbędą się więc spowodu braku zgłoszeń gry podwójne pań i gry juniorów.

Z ekstraklasy zabraknie tylko jednego zawodnika, ale strata ta będzie niezmiernie dotkliwa. Maks Stolarow spowodu nawału egzaminów nie może pojechać do Poznania, a podobno na rok bieżący jest znowu stracony. W ten sposób ubywa z szeregów naszej reprezentacji gracz, który mógł zapełnić dotkliwą lukę, jaką robi histeryczna forma Hebdy i brak postępów u Wittmanna.

Wobec zupełnego braku postępów naszej średniej klasy zarówno panów jak i pań i załamania się karjery paru zawodników kwestja mistrzostw sprowadza się do pytania Tłoczyński czy Hebda. Zresztą i to pytanie zdaje się jest już rozwiązane o ile można wogóle rozwiązać jakkolwiek problemat tam gdzie startuje Hebda. W każdym razie obecnie Tłoczyński jest wyraźnym faworytem.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych trudno oczekiwać jest w rundach wstępnych singla panów ciekawszych walk. W pierwszej ćwiartce tylko mecz Popławski — Horain budzi pewne zainteresowanie, gdyż forma odsługującego wojsko krakowianina jest niewiadomą, a Popławski mimo swego młodego wieku, ze stylu gry i ruchliwości przypomina już raczej „old boya". W czwartej ćwiartce Tarłowski będzie usiłował w meczu z Warmińskim dowieść, że niesłusznie zlekceważono jego prawa do rozstawienia.

Poza temi dwoma meczami wszystkie spotkania w rundach wstępnych będą stać na poziomie drugiej klasy. Dopiero ćwierćfinały przyniosą bardziej wartościowe spotkania: Tłoczyński bez trudu chyba pobije Popławskiego. Nasz największy talent Spychała spotka się z najbardziej rutynowanym, zawsze groźnym, choć podobno w tym roku jeszcze nie w formie J. Stolarowem. Wittmann będzie miał zapewne stosunkowo łatwe zadanie z Bratkiem, wreszcie Hebda bez trudu powinien wyeliminować Tarłowskiego lub Warmińskiego.

W półfinałach, też tylko jeden mecz będzie stał na wysokim poziomie. Tłoczyński bowiem bez wysiłku wygra z J. Stolarowem lub Spychałą. Zato spotkanie Hebda — Wittmann kryje w sobie wiele niespodzianek. Dopiero więc finał będzie godny najwyższej uwagi.

Musimy tu zwrócić uwagę na niezupełnie odpowiednie rozstawienie graczy. Dlaczego np. Popławskiemu, który może rościć sobie pretensje do czwartej lokaty na liście polskiej nie dano jako przeciwnika w ćwierćfinale Spychały, J. Stolarowa, Bratka lub Warmińskiego, a skazano go na beznadziejny mecz z Tłoczyńskim pozostanie tajemnicą Związku. Wskutek tego wyniki ćwierćfinałów nie przyczynią się do wyjaśnienia klasyfikacji.

W grze pań z zaciekawieniem oczekiwać będziemy występu Cramer — John. Ta dobra tenisistka niemiecka obecnie obywatelka polska, spotka się już w pierwszej rundzie z Rudowską, potem ewentualnie z Lilpopówną. Odrazu więc będziemy się mogli przekonać o jej istotnej wartości. Pozatem mecze będą monotonne, w połówce Cramer dominuje Jędrzejewska, w górnej części dojdzie wreszcie do spotkania Volkmerówna — Dubieńska, które rozstrzygnie o drugiem miejscu na liście polskiej. Finał będzie zupełnie nieciekawy. I tu brak jest zgłoszeń paru interesujących tenisistek.

W grze podwójnej wskutek rozbicia pary Tłoczyński — Hebda (co jest smutne ze względu na zbliżające się mecze Davis Cupu) klasa będzie wyrównana. Hebda, Wittmann dojdą do finału poprzez walki z braćmi Kolcz, Warmińskim, Bełdowskim i Tarłowskim, Bratkiem. Tłoczyński, Stolarow będą mieli trudniejsze zadanie, gdyż spotkają się z groźną i zgraną parą Popławski, Spychała.

W grze mieszanej, Jędrzejowska poszła za głosem serca, a nie rozsądku i gra z krakowianinem Szyszko. Zobaczymy, co może zrobić odgromna przewaga jej, jako tenisistki, nad innymi Polkami w połączeniu z niewątpliwie słabą klasą swego partnera. Egzamin ten zda Jędrzejowska już w drugiej rundzie, na meczu z Rudowską, Tłoczyńskim; jeśli wygra spotka się z Cramer, J. Stolarow, co wobec doskonałej gry Cramer w doublu będzie bodaj że trudniejszą jeszcze próbą.

Volkmerówna, Hebda dojdą do półfinały poprzez Neumanównę, Majewskiego lub Matuszewską, Spychałę. Tu spotkają się z Lilpopówną, Popławskim lub Dubieńską, Tarłowskim.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach perspektywy walk na mistrzostwach, które tym razem nie zupełnie są godne tego tytułu.

Kolarze mają trenera

Walter Rütt został zaangażowany przez W. T. C. na trenera torowego! Popularny klub stołeczny może zaliczyć ten krok do najudatniejszych w swojej pracy odrodzeniowej. Brak fachowego oka, brak stałego nauczyciela o poważnych kwalifikacjach, brak doświadczonego starszego kolegi „Speca" w sprawach nowoczesnego sprzętu technicznego, dał się w kolarstwie polskiem odczuwać bardzo boleśnie. Luki te wypełniał dawniej stały kontakt z zawodnikami zagranicznymi, którzy zaznajamiali naszych jeźdźców z nowinkami technicznemi i ze swojemi metodami treningu. Ale od lat trzech zagranica nie odwiedza Dynasów. Zabrakło nagle dorywczych wzorów i postęp międzynarodowej klasy urwał Polskę ze swego kółka.

Wypełnić te braki wykształcenia, nauczyć naszych zawodników właściwego trybu życia, odpowiedniego jedzenia, rozsądnego treningu i najprostszych zasad taktycznych, jest zadaniem przybywającego trenera.

Osoba Waltera Rütta daje rękojmię pomyślnego rozwiązania nasuwających się trudności. Znakomity sprinter, zawodowy mistrz świata 1923 i as sześciodniówki, nie zerwał ścisłej łączności z kolarstwem nawet wówczas, kiedy wiek zmusił go do porzucenia sukcesów torowych. W latach powojennych Rütt obejmuje kierownictwo własnego toru (Rütt-Arena) w Berlinie i wychowuje tam cały szereg znakomitych kolarzy niemieckich. Pożar drewnianego toru i trybun pozbawił go własnego majątku i zmusił do zaprzestania pracy impresario. Obecnie Rütt trenował olimpijską grupę kolarską Niemiec i prowadził niewielki warsztat rowerowy.

Rütt, 52-letni entuzjasta roweru, zamierza przyjechać do Warszawy na swojej maszynie. Termin przyjazdu określony został na 20 czerwca (okres treningowy 6—8 tygodni), jednak W. T. C. czyni starania celem wcześniejszego pozyskania niemieckiego fachowca.

Dodać należy, że przyjazd Rütta do Polski doprowadzony został do skutku dzięki pomocy p. Hoppego, dyrektora berlińskiego „Sportpalastu" i jego męża zaufania red. Kronera.

W. T. C. zadeklarowało gotowość przyjęcia do grupy treningowej i udzielenia gościny czołowym zawodnikom prowincjonalnym.

Tor kolarski Cracovii został wydzierżawiony przez W. T. C. W ten sposób klub warszawski objął kontrolę nad trzema torami betonowemi: na Dynasach w Warszawie, w Łodzi i w Krakowie.

Guerra jest znowu na czele Firo d' Italia: w etapie Bologna — Ferrara (55.5 klm.) rozegranym ze startu pojedyńczego na czas zwyciężył on pewnie w czasie 1:29:34, bijąc o 4 minuty lidera Cannisso.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Rozegrane w sobotę i niedzielę w stolicy na boisku AZS w Parku im. Paderewskiego mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej, przyniosły zaszczytny tytuł mistrza AZS-owi Warszawa, przed zeszłorocznym mistrzem Polski, Cracovią. Triumf AZS-u, tem większy, że przypadł mu w udziale w dniu jubileuszu 10-lecia istnienia jego sekcji gier sportowych.

Spotkania stały na bardzo wysokim poziomie, zwłaszcza w grupie finałowej, gdzie na wyróżnienie zasługują drużyny AZS (Warszawa), Cracovii oraz KPW Ognisko (Wilno). Do tych drużyn dostroiły się jeszcze Absolwenci (Łódź) i Dror (Lwów), natomiast pozostałe były słabe.

Zawody rozpoczęły się w sobotę powitaniem drużyn przez prezesa Polskiego Związku Gier Sportowych, p. płk. Mysłowskiego, poczem rozegrano pierwsze spotkania.

Wyniki techniczne:

AZS (W-wa) — Jagiellonja (Białystok) 2:0 (15:7, 15:4), KPW Ognisko (Wilno) — Dror (LWÓW) 2:1 (14:16, 15:11, 15:12), Cracovia — Unia (Lublin) 2:0 (15:2, 15:4), Absolwenci (Łódź) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:12, 15:4), Dror — Jagiellonja 2:0 (15:5, 15:11), AZS — KPW Ognisko 2:1 (15:8, 1:15, 15:6), Unja — Gryf 2:0 (15:10, 15:13), Cracovia — Absolwenci 2:0 (15:10, 15:13), AZS — Dror 2:0 (15:7, 15:9), KPW Ognisko — Jagiellonja 2:0 (15:12, 15:5), Cracovia — Gryf 2:0 (15:15, 15:12), Absolwenci — Unia 2:0 (15:5, 15:4).

Finały:

AZS — Absolwenci 2:0 (15:6, 15:9), Cracovia — KPW Ognisko 2:0 (15:8, 15:13), AZS — KPW Ognisko 2:1 (15:12, 6:15, 15:5). w AZS wyróżnił się ścięciami Wejchert, w KPW Ognisko — Święcicki, Cracovia — Absolwenci 2:0 (15:13, 15:11), KPW Ognisko — Absolwenci 2:1 (16:14, 9:15, 15:7).

AZS — Cracovia 2:1 (10:15, 15:6, 15:9), spotkanie to zadecydowało o zdobyciu tytułu mistrza Polski przez AZS. Najlepsi w tym meczu Olszewski i Wejchert z AZS-u, oraz Seifert i Skucha z Cracovii.

W walce o 5 i 6-te miejsce Dror pokonał Unję 2:0 (15:8, 15:1), a o 7 i 8-me — Gryf — Jagiellonję 2:1 (16:14, 6:15, 16:14).

Kolejność drużyn przedstawia się następująco: 1) AZS, 2) Cracovia, 3) KPW Ognisko, 4) Absolwenci, 5) Dror, 6) Unja, 7) Gryf, 8) Jagiellonja.

B. K.

POZNAŃ. 10.6. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo kl. A KPW Liga pobił Wartę I-b 3:0.

Zmarł tutaj ojciec naszego świetnego tenisisty Tłoczyńskiego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Czy Tłoczyński wobec tego bolesnego ciosu, będzie w stanie grać w mistrzostwach Polski jeszcze nie wiadomo.

GRUDZIĄDZ. 10.6. — Tel. wł. — W meczu o mistrz kl. A TKS Toruń pobił Olimpję 1:0.

Konno przez płoty...

Relacje z 3 dni konkursów hippicznych

Czwartek 7 b. m. był dniem zdecydowanie nieudanym. Rozgrywano konkurs „Rzeki Wisły" imienia i o nagrody ministra Br. Pierackiego oraz „Szampionat Skoku na wysokość" im. ś. p. Al. hr. Skrzyńskiego. Deszcz nie oszczędził i tego dnia, podobnie jak i w środę, prysznicu zarówno jeźdźcom, jak i publiczności.

Niemal 50 proc. wycofań nie świadczy mimo to dobrze o duchu sportowym braci jeździeckiej.

W konkursie udział wzięła towarzyszka p. Holsta i współwłaścicielka stajni skoczków — prowadzonej znakomicie przez tego jeźdźca — pani Glahn, amazonka jeżdżąca przestarzałym, zarzuconym sposobem „po damsku". Fenomenalnie naskakany Annherr niósł swą panią pewnie przez przeszkody nie strącając ani jednej i kończąc łatwy parcours (16 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3.5 mtr. dystans około 900 mtr., błędy przeliczane na czas — za każde stracenie 15 sek.) w dobrym czasie 1:52 sek., 2) p. Schram (Czsł.) na Colette 2.07.2, 3) p. Roguski (Sandomierskie Koło Sport.) na Ostrym (2:08.2) 4) p. Schram na Moscou (2:12), 5) p. Schön (Śl. Kl. Jazdy) na Dorian (2:19.2), 6) p. Leska (Rodz. Wojsk.) na kl. Aldona (2:28.8), 7) p. Romiszowska na Szanghaj (2:24.4), 8) p. Schram na Prohibition (2:24.6).

Po konkursie „Rzeki Wisły", który był bardzo slabiutki, pokazano nam karykaturę widowiska sportowego, „szampionat skoku na wysokość". Startowało aż... 4 konie na 12 zgłoszonych, jeśli nazwać „konkurentem" klacz Ritę pod rtm. Małochlebem, która nie potrafiła skoczyć... 1.60 mtr.!! Trzy konie francuskie — podzieliły oczywiście pomiędzy siebie nagrody w sumie 1.000 zł. Oba konie por. Gudin de Vallerin, Champagne i Ecuyère skoczyły 1.90 mtr. (dlaczego zwycięzca ogłoszono Champagne tego zdaje się nikt nie wie), podczas gdy Cherubin kpt. Nobili skoczył tylko 1.80 mtr., strącił 2 razy 1.90 mtr., potłukł sobie nogę przy drugim skoku, zakulał i jeździec go wycofał.

Rozumiemy trudności organizatorów wobec braku dobrych skoczków wśród koni polskich, ale to nie znaczy, aby nie mając śpiewaków w zespole, wystawiać właśnie operę. Poprostu należało skreślić tę konkurencję wobec braku zapisów.

Tej nudnawej zabawie Francuzów rozgrywających pomiędzy sobą 1.000 zł., przyglądał się bez entuzjazmu Poluś por. Dąbskiego-Nerlicha, nie biorący udziału w szampjonacie, ale startujący w próbie bicia rekordu polskiego (1.93 mtr. ustanowiony w r. 1932 przez tegoż por. Dąbskiego-Nerlicha). Rozdzielenie tych dwu konkurencyj pozostanie nową zagadką dla każdego widza i sportowca!

W całej tej historji tkwi jakieś grube nieporozumienie. Dlaczego Poluś mogący skoczyć 1.95 mtr. (pobił bowiem rekord) nie brał udziału w szampjonacie, gdzie z pewnością zająłby drugie, lub trzecie miejsce, a w każdym razie zmusiłby do walki konie francuskie, co dałoby choć sportową satysfakcję publiczności — pozostanie zdaje się tajemnicą „fachowców".

Ogółem w dwuch „konkursach" skoków na wysokość „oddano" 20 skoków. Trwało to okrągłe 2 godziny: od 17 do 19-ej.

*

W piątek 8 b. m. na terenach Instytutu Hippicznego, rozegrano 2 „konkursy myśliwskie", zorganizowane przez Warszawski Klub Jazdy Konnej. Były to nietyle konkursy myśliwskie (terminologja zupełnie niespotykana) ale małe steeple — trasa ściśle wyznaczona chorągiewkami, (980 mtr.), przeszkody stałe, niespadające (17-e skoków wys. 1.20 i 1.30 — szer. 4 mtr.).

Parcours ciekawy, wytyczony znakomicie, przeszkody rozmieszczone umiejętnie i interesująco na pofalowanym, pięknym terenie.

Pięknie przejechał parcours wyczerpujący siły jeźdźca i konia mjr. Lewicki na Dunkanie, wyróżniającym się zarówno doskonałą formą fizyczną, jak również elegancją ruchów, łatwością skoku i opanowaniem Otrzymał on I nagr. — czas 2:48. 2) por. Deżakowski — Śmiłowianka (2:52), 3) ppłk. Römmel — Oaza (2:54).

W biegu dla jeźdźców mniej zaawansowanych (trasa 650 mtr. — 10 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 2 mtr.) zwyciężył p. Gniazdowski na Kaprys (1:54).

*

Mistrzostwo Polski we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego (militari) złożony z próby ujeżdżania, z próby wytrzymałości (34 klm ścieżkami, na przełaj i t. p. rozegranej na Moczydle) oraz próby w skokach przez przeszkody zdobył por. Rojcewicz (25 p. ul.) na kl. Wisła (34 6/12 p. k.), dzięki doskonałemu wynikowi w próbie wytrzymałości. Nie było niemal zawodnika, któryby tam choć ze 2 razy nie leżał z koniem. Ciężkiemu wypadkowi uległ rtm. Najnert (3 p. ul.) na Tamizie, który zwalił się z koniem na drzewo, odnosząc b. poważne kontuzje (złamanie szczęki). Por. Rojcewicz ukończył próbę wytrzymałości z punktami dodatniemi.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył por. Mickunas (C. W. Artylerji Toruń) na Walczyku (48 p. k.), trzecie miejsce i tytuł II wicemistrza rtm. Kulesza (C. W. Kaw. — Grudziądz) na Zagadce (48 3/12 p. k.), 4) por. Kotlarski na Pokazie (111 9/12), który prowadził w zawodach do ostatniej próby (skoki przez przeszkody), i tutaj pogrzebał swe szanse (oraz 1.000 zł.) strącając dwie przeszkody łatwego parcoursu, co jest b. wysoko punktowane. Wszyscy trzej pierwsi oraz por. Wojda (4 d. a. k.) na Tosce ukończyli parcours bez błędu.

*

W sobotę, 9 b. m. rozegrano konkurs Armij Zagranicznych o nagrodę honorową min. J. Becka. Niebo nareszcie rozjaśniło się, teren obeschł.

Parcours, znowu doskonale ustawiony, niezbyt trudny, ale pozwalający dobremu jeźdźcowi wykazać swe walory, opanowanie, zwrotność i elastyczność konia, składał się z 15 przeszkód (wys. 1.40 mtr., szer. 4.5 mtr.), wymagających 18 skoków. Tempo 425 mtr./min., dystans 770 mtr.

Konie podzielono na trzy grupy: najliczniejsza — 55 wierzchowców skakało ten właśnie parcours, czterem, które wygrały pewną określoną sumę pieniędzy na konkursach międz. w Warszawie (Baccarat, Mecino, Farsa, Benno) podwyższono 1-ą nagrodę o 10 cm. i rozszerzono 8-ą (duble-bar) o 10 cm. Wreszcie do trzeciej grupy zaliczono 7 koni (Egly, Almherr, Baron IV, Wilcome, Champagne, Tora, Sachsenwald), które musiały pokonać jeszcze nieco utrudniony parcours (8-a rozszerzona o 20 cm. i 14-a podwyższona o 10 cm.).

Konkurs ten uważać trzeba za udany dla Polaków, ponieważ kilkanaście koni zrobiło naprawdę interesujące przebiegi, wykazując jasno i wyraźnie, że z materjałem końskim nie stoimy znowu tak bardzo źle, jak się w sferach jeździeckich słyszy od pewnego czasu.

Nie było tej beznadziejności, tej konieczności porażki, która włóczyła się po stadjonie dni poprzednich.

Sztandar polski, który wisiał na maszcie zwycięzców od chwili startu por. Nowaka na Torreadorze (4 bł. czas 1:41) zamienia flaga francuska po starcie Ecuyere pod por. Gudin de Vallerin (4 bł. 1.37. 6). Wielu Polaków robi po 4 błędy, ale żaden nie może zbliżyć się do czasu Francuza. Naszych wyręcza Niemiec — Kurt Hasse, który na Der Mohr pierwszy przechodzi parcours czysto w czasie 1:40.2. Druga „czysta" w chwilę później jest wołna kl. Winzige pod rtm. Momm, ale czas gorszy — 1:49.8.

Wreszcie znakomita klacz Exercice idzie „bez pudła" w świetnym stylu i czasie 1:35.2. Swastyka wraz z czarno-biało-czerwonemi pasami zjeżdża na dół, a wśród huraganu braw wjeżdża flaga francuska, która zostaje się tam już do końca konkursu.

Drugą emocję przeżywamy przy starcie wał. Dion pod por. Czerniawskim. Koń idzie znakomicie, w pięknym stylu i kończy czysty w czasie 1:38.4.

Piąty czysty to wał. Benno pod rtm. Momm, czas 1:40.6.

Podwyższają przeszkody, startują już najlepsze konie. Teraz zaczyna się „wyścig z płotami". Świetnie jedzie por. Brandt na Baron IV (1:38.2), ale wyłamuje. Wyłamuje również gnany potężnie Egly (nie kończy parcoursu, a także Almherr (!!). Pędzi na zabój por. Gudin de Vallerin na Champagne, na ostatniej przeszkodzie wali się wraz z koniem i pada zamroczony. Na szczęście lekarz i nosze okazały się zbędne. Pyszny parcours robi Tora pod por. Brandtem (0 bł. — 1:40.2). Wreszcie ostatni startuje p. Holst na ciężkawym Sachsenwaldzie. Wyciska wszystko z najwolniejszego ze swych koni, jedzie na wygraną, już widzi zwycięstwo, gdyby nie zlekceważenie przez konia ostatniej przeszkody. Czas 1:34 — lepszy o 1.2 od najlepszego. Zupełnie niewiarygodne wyczucie tempa.

Wyniki: 1) Exercice — por. Gudin de Vallerin (Fr.) — 1:35.2, 2) Dion — por. Czerniawski (Pol.) — 1:38.8, 3) Der Mohr — por. K. Hasse (N.) — 1.40.2, 4) Tora — por. Brandt (N.) — 1:40.2, 5) Benno x rtm. Momm (N.) — 1:40.5, 6) Winzige — rtm. Momm (N.) — 1:49.8.

T. G.

„Pobiłam rekord na 200 mtr. w hali"

pisze do nas Walasiewiczówna tuż przed wyjazdem do Polski

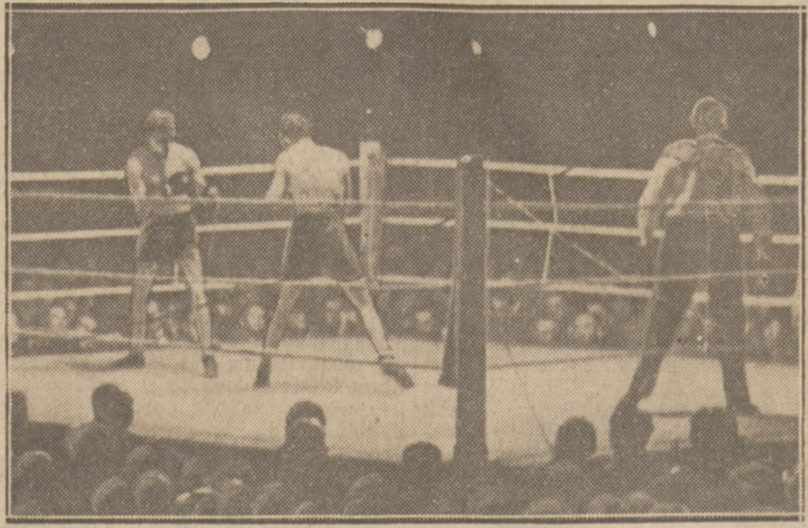
W chwili, kiedy „Pułaski" odmierza ostatnie mile Atlantyku, przybliżajac Walasiewiczównę do polskiej ziemi, otrzymaliśmy z Cleveland obszerny list, bilansujacy zimowy sezon naszej rekordzistki. Przywitanie sportu polskiego po półrocznej nieobecności nosi tak charakterystyczne dla Walasiewiczówny piętno przywiązania do kraju i wiary w nasz sport. Zasilona taką jednostką, lekka atletyka polska nie powinna zawieść górnych nadziei!

Szanowny Panie Redaktorze!

Ten list, który o dni kilka wyprzedza mój przyjazd do Polski, ma na celu „przebłaganie" Was za długotrwałe milczenie. Nie zasłużyłam jednak naprawdę na nadąsane miny: przez cały rok nie dawałam o sobie znaku życia, bo pracowałam usilnie i to w różnych kierunkach.

Natychmiast po przyjeździe do Cleveland (Ohio) wstapiłam do „Notre Dame Academy", prywatnego liceum katolickiego, gdzie musiałam rzetelnie przysiedzieć fałdów, by dogonić koleżanki. Miałam przecież w stosunku do nich kilka tygodni opóźnienia.

Zajęcia szkolne przeplatały się z treningiem, który w sezonie zimowym był dość intenzywny. Pomimo tego, że prawie przez cały czas zawodów w hali krytej byłam w dobrej formie, instruktor mój, dr. Griffin zalecił mi jaknajrzadsze starty, twierdząc, że w przeciwnym razie łatwo mogłabym doznać przetrenowania lub nawet ponieść szwank na zdrowiu.



NA RINGU BERLIŃSKIM
zetkneli się Eder i Charlier, przyczem zwyciężył pierwszy (na lewo) przez nokaut w II-ej rundzie.

Wobec tego w sezonie zimowym dwukrotnie tylko ukazałam się na bieżni. O pierwszym swoim wystepie na Igrzyskach Sokolstwa Polskiego w Ameryce czytałam już sprawozdanie w „Przeglądzie". Ustanowiłam wówczas nowy rekord światowy na 60 yardów 7.2 sek. lepszy od poprzedniego—stanowiącego również moją własność — o 0,1 sek. Czas rekordowy uzyskałam dwukrotnie: w przedbiegu i w finale, za pierwszym razem w pantoflach zwykłych (wypożyczonych od przyjaciółki), za drugim — w kolcówkach.

Użycie kolców poczytano mi za złamanie regulaminu i zdyskwalifikowano mnie, odbierajac zwycięstwo. Przecież w przepisach A. A. U. niema nigdzie mowy o zakazie używania kolców, a o specjalnem „floor rule" (podłogowem prawie) nie zostałam na czas zawiadomiona.

Drugi i ostatni wystep odbył się również w Brooklyn, N. Y., na dziewiątych kobiecych mistrzostwach USA w hali. Poraz pierwszy spotkać się tam miałam z moją dawniejszą rywalką, mistrzynią olimpijska z Amsterdamu Betty Robinson, która przerwała na kilka lat trening po nieszczęśliwym wypadku samolotowym. Niestety, Robinson w ostatniej chwili wycofała sie z zawodów.

Pomimo tego, konkurencja była doborowa. Na 200 metrów walczyć musiałam z ośmioma uczestniczkami Olimpjady w Los Angeles z USA i Kanady. Ja reprezentowałam oczywiście Polskę.

Jak już Państwo wiecie prawdopodobnie z depesz, powiodło mi się doskonale! Ustanowiłam wówczas nowy rekord światowy na 200 metrów w czasie, mam wrażenie b. wyśrubowanym 26.1 i pobiłam wszystkie rywalki. Prasa amerykańska nie żałowała pochlebstw i atramentu, chwaląc mnie za formę i styl, i wróżąc dalsze sukcesy.

Tego samego zdania jest zresztą i dr. Griffin. Prorokuje on, że w 1934 roku nastapi kulminacja moich możliwości sportowych i że będę w stanie obniżyć swoje, a zawładnać obcemi rekordami we wszystkich biegach kobiecych. Jak



WALASIEWICZÓWNA
trenuje starty w Ameryce.

by na potwierdzenie tych jego słów, udało mi sie na treningach przedwyjazdowych poprawić nieoficjalnie swój czas na 200 metrów i tak już dobrze wyśrubowany.

Pierwszego czerwca odjeżdżam do Polski. Wraz ze mna pojedzie „Pułaskim" Rózia Przybylska, dobra lekkoatletka, uprawiająca pozatem koszykówkę, baseball i boks. Mojem zdaniem, Przybylska zdobędzie najwięcej punktów na igrzyskach emigracyjnych w Warszawie.

Jestem jaknajlepszej myśli co do wyniku Igrzysk Kobiecych, jakie odbędą się w Londynie. Przypuszczam, że Polska siegnąć powinna po pierwsze miejsce. Nie powinno to być dla niej niemożliwością przy takich znakomitych „stars" jak Wajsówna, Manteuflówna, Janowska, Jasińska, Kwaśniewska, Alińska, Schabińska i inne.

Na zakończenie chce serdecznie podziękować tym wszystkich osobom i władzom, które obdarzyły mnie tytułem najlepszego sportowca polskiego 1933 w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" i ofiarowały mi poraz drugi Wielką Honorowa Nagrodę Państwową. Mojem najgoretszem życzeniem jest odwdzięczenie się im w przyszłości.

Do zobaczenia w Warszawie

Stella Walasiewicz.

Neusel jest czwartym bokserem świata wagi ciężkiej. Tak wysoko ceni go nowojorskie pismo „Ring": 1) Primo Carnera, 2) Max Baer, 3) Steve Hamas, 4) Neusel, 5) Loughran, 6) Levinsky, 6) Lasky 8) Ramage, 9) Perroni, 10) Barry. Uderza brak na liście Schmelinga, Paolina i Sharkeya.

Biały ręcznik na ring...

i tytuł mistrza Anglji przechodzi z rąk Harweya do Petersena

Londyn, 5 czerwca.

„Po mej prawej stronie — Len Harvey, mistrz Anglji wszechwag Cornwalja — po mej lewej — Jack Petersen, Walja. Walka 15-rundowa o tytuł mistrzowski, z wyzwania Petersena".

Te sakramentalne słowa padły z ust speakera z wysokości rzęsiście oświetlonego ringu, ustawionego pośrodku wspaniałego stadjonu londyńskiego, otoczonego zwartą masą 70.000 widzów. Był to rewanż za mecz z przed półroku, w którym Harvey wypunktował cenny tytuł od Petersena.

Obaj aktorzy tego spotkania są szalenie popularni w całej Anglji. Len Harvey to nowoczesny Ruby Robert Fitzsimmons. Świetny technik i jeden z najlepszych taktyków jaki kiedykolwiek stanał w ringu, jest trzykrotnym championem — będąc mistrzem Anglji w wagach półciężkiej i ciężkiej, oraz mistrzem Imperjum Brytyjskiego wszechwag. Pierwszą swą walkę stoczył, gdy miał 14 lat i teraz, mając dopiero lat 26, jest on już weteranem, majac poza sobą przeszło 400 spotkań, z których tylko kilka przegrał, nie bedac przytem nigdy w życiu znokautowanym.

Świetnej budowy, jest jednak urodzonym „półciężkim" i wszystkim swym „ciężkim" przeciwnikom daje zawsze handicap wagi, wzrostu i siły. Jednak bajeczna technika i „mądrość" ringowa zrobiła z niego jednego z najtrudniejszych do pokonania bokserów.

Jest on przytem niezmiernie żywotny, atakuje w zupełnie niespodziewanych momentach bardzo nieefektownie, ale zato skutecznie, demoralizując przeciwników zupełnie swym opanowanym i niszczącym sposobem walki.

Jego wczorajszy przeciwnik i stary znajomy Jack Petersen jest od kilku lat „wielka nadzieją" Anglji. Potężnie zbudowany, o twarzy podobnej do Carpentier'a, nie przypomina bynajmniej swego wielkiego sobowtóra sposobem walki. Bez wielkiego szacunku dla techniki lub osłony, atakuje przeciwnika furjacko, wierzac święcie w potęgę swych masywnych pięści. Ten brak techniki plus łatwe załamywanie się psychiczne, nie pozwalają mu wejść na najwyższe bodaj szczeble hierarchii bokserskiej. Po utracie tytułu na rzecz Harvey'a, zabrał sie solidnie do pracy nad techniką, której owoce danem mu było zbierać w dramatycznej walce rewanżowej.

Spotkanie to różniło się zupełnie od poprzedniego meczu obu bokserów. Podczas gdy nudna ostatnia walka zostawiła po sobie niesmak — obecna rozpaliła tysiące widzów do „białej gorączki".

Od początku pierwszej rundy atakuje Petersen ostro i bez pardonu, jednak w żaden sposób nie może się dobrać do przeciwnika, który od czasu do czasu strzela celnie swa słynna lewa, skrzętnie zbierajac punkty. Jednak uporczywe ataki Petersena zmuszają Harvey'a do wielkiej uwagi, a czasami do wymiany potężnych ciosów, od których aż dudni w wielkim stadjonie.

Do rundy piatej wszystko idzie pięknie, z lekką przewagą Harvey'a. Ale z poczatku rundy piątej następuje tragedja, która zdecydowała o przejściu pięknego tytułu w nowe ręce. Harvey, nurkując przed potężnym ciosem z lewej,— nadział sie na „zbłakana" prawą Petersena. Cios Jacka rozbija i zamyka kompletnie lewe oko Harvey'a. Od tej rundy jesteśmy świadkami, krzyżowej poprostu drogi starego mistrza, który nie widząc prawie zupełnie swego przeciwnika (prawe oko też krwawić zaczyna), dzielnie wytrzymuje na stanowisku, instynktownie unikając strasznych ciosów i desperacko odpowiadając sporadycznemi atakami.

Jednak sa to tylko krótkie okresy bluffu. Runda za runda przechodzi z wyraźna przewagą Petersena, który również krwawiac z rozbitego czoła, gna oślepionego przeciwnika po ringu. Po rundzie dwunastej Harvey ma dosyć — nie widząc prawie zupełnie, nawpół przytomny wydaje polecenie sekundantowi i... biały ręcznik pada na środek ringu. Tak skończyło się panowanie małego mistrza na tronie wagi ciężkiej.

Hervey dostał za tę walkę 6000 funtów, Petersen 4800 funtów. — Ile zarobił mr. Jeff Dickson— Bóg jeden wie.



BARNEY ROSS,
mistrz świata wagi lekkiej i półśredniej, skacze przez siatkę, po partji tenisa.

Bezcenna bramka

na meczu Włochy -- Austrja 1: 0

Bramka, która kosztowała mistrzostwo świata strzał skrzydłowego włosko-brazylijskiego Guaity na meczu Włochy — Austrja 1:0, jest przedmiotem ożywionej polemiki całej prasy zagranicznej. Włosi twierdza, że była prawidłowa bramka, Austrjacy — protestuja i zwalaja winę na niezdecydowanie sędziego szwedzkiego Eklunda.

A było to tak. Ostry strzał Schiavio obronił Platzer, ale wypuścił piłkę z rąk. Powstało zamieszanie pod bramką i Włosi niezwykle brutalnie rzucili się naprzód, przyczem Guaita zdobył się na strzał.

Otóż zdaniem Austrjaków między obroną strzału Schiavia, a powtórnym strzałem Włosi narobili tyle fauli, że sędzia powinien był odgwizdać parę wolnych. Włosi zaś twierdzą, że ich napastnicy nie mieli innego wyjścia tylko atakować ostro ciałem bramkarza i obrońców, inaczej bowiem nie zdobyliby wogóle bramki. A atak ciałem jest dozwolony.

Godzi obie strony Hugo Meisl, który twierdzi, że wynik był zasłużony, a regularność owej bramki nie ma znaczenia, gdyż była ona wynikiem błędu bramkarza, a to, zdaniem jego, przedewszystkiem się liczy.

Meisl będzie wskutek tej opinji miał sporo przykrości po powrocie do kraju.

Dyktatorem futbolu angielskiego na miejsce sir Frederic Walla został znakomity sedzia Rous. Jest to o tyle pocieszajace że Rous utrzymuje żywy kontakt z futbolem kontynentu i być może poprowadzi wreszcie Anglie do zerwania ze swa polityka odosobnienia

Stany Zjedn. pokonały w Sztutgardzie reprezentacje Wirtembergji w stosunku 1:0. Amerykanie grali niespodziewanie dobrze technicznie. Bramkę strzelił Gonsalves.



PROWINCJONALNA TWIERDZA LEKKIEJ ATLETYKI
est Białystok, gdzie obok wielu talentów mamy już i asów: 9) Strzałkowski, 15) Kucharski, 16) Luckhaus.



NASZE NAJLEPSZE KLINGI
Stanoszkówna, Duchówna, Rowecka i Goryńska trenują do mistrzostw Europy.

Ci umieją strzelać!

5 bramek Ruchu w Siedlcach

SIEDLCE, 10.6. — Tel. wł. — Ruch — KS 22 Strzelec 5:3 (4:1). Bramki dla Ruchu strzelili: Wilimowski, Peterek (dwie), Giemza i Urban. Dla Strzelca Obojek, Major i Polak. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Mistrz Polski omal nie poniósł porażki. Gdyby strzelcom uśmiechnęło się szczęście, wynik brzmiałby odwrotnie. Po przerwie zwłaszcza, gdy obrona Strzelca naprawdę zaczeła grać koncertowo, Ruch był w ciągu 20 minut formalnie oblężony. Płoch okazał się godnym następca Kurka. On to uratował Ruch od porażki, parokrotnie bronił w sytuacjach wprost beznadziejnych.

Bramki dla Strzelca zdobyte zostały z pięknie wypracowanych sytuacyj. Pomoc rozegrała sie dopiero po przerwie. Na wyróżnienie zasługuje Lwowski. Bramkarz Siadacz, dojeżdżający na mecze z Poznania, bronił z poświęceniem, lecz niepewnie. Druga i czwartą bramkę ma na sumieniu. Po przerwie zastapił go Luberda.

Ruch: Płoch (Janas), Wadas, Katzy, Pauhisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Strzelec: Siadacz, (Luberda), Gwoździński I i II, Czajka, Stępień, Lwowski, Major, Klimek, Bilewicz, Polak i Kobojek.

W piatej minucie Wilimowski dostaje piłkę od Peterka i przez nikogo nie atakowany, strzela celnie — 1:0. Po chwili Strzelec ma okazję do wyrównania. Klimek pięknie centruje, ostatnim wysiłkiem Płoch piłkę paruje w pole. W 11 minucie Peterek idzie na przebój i strzela. Piłkę łapie Siadacz tak nieudolnie, że puszcza z rąk. Nadbiega Peterek i dobija. Akcje zmieniaja się błyskawicznie. W 18 min. Giemza wjeżdża do bramki. Ruch prowadzi 3:0.

Teraz Kobojek ucieka obrońcom i z odległości 2 mtr. strzela w siatkę. W 26 min. Ruch strzela po wolnym 4-ta bramkę przez Peterka.

Po przerwie bramka Ruchu jest formalnie oblężona. Dopiero w 22 min. Kobojek centruje do Majora, a ten strzela w siatkę koło słupka. 4:2. Radość widowni nie ma granic. W 26 min. miejsce Płocha zajmuje Janas. W 38 min. ładna kombinacja trójki ataku i Polak strzela bezapelacyjnie. 4:3. Tuż przed końcem okazję do wyrównania zaprzepaszcza Kobojek. W ostatniej sekundzie centrę Giemzy Urban z 2 mtr. zamienia na bramkę. Sędzia p. Rettig z Łodzi b. dobry.

Estończyk Viiding jest w świetnej formie. Ostatnio pobił on rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz, należący od 21 lat do Finna Nicklandera 90.13. Viiding rzucił prawą ręką 47.56, a lewą 42.94, razem 90.50. Na tych samych zawodach Kuttis miał wdal 729, a Sule w oszczepie 64.30.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"